

## Przedpłata.

za „Głos Narodu“ wynosi:  
w Krakowie: miesięcznie  
kor. 2.—. Za odosłanie  
do mieszkani dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-  
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

OZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGUSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

## Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi  
na prowincji: miesięcznie  
kor. 2.40. W państwie nie-  
mieckiem kwartalnie: 10  
koron. W innych państwach  
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły  
12 hal.

Numer niedzielny ilustro-  
wany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter).  
Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haasmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 108.

Kraków, Wtorek dnia 13 Maja 1902.

Rok X.

## Trójprzymierze i militarizm w delegacjach.

Jeżeli dzienniki niemieckie radują się z odnowienia potrójnego przymierza i stwierdzają co chwila, że stosunek przyjazny pomiędzy Austro-Węgrami a cesarstwem niemieckim trwa nieprzerwanie, to dyskusja, jaka się toczyła w delegacjach wspólnych nad sprawozdaniem ministra spraw zagranicznych, dr. Gołuchowskiego, przedstawia rzecz całą w odmiennych cokolwiek barwach.

Niedawno jeszcze wszyscy reprezentanci ludów austriackich, z wyjątkiem Czechów, uznawali potrzebę ścisłego z Włochami i cesarstwem niemieckim porozumienia, a jakkolwiek nam, Polakom, przychodziło to szczególnie ciężko, to i my także trzymaliśmy się przy trójprzymierzu, jako rekojmii powszechnego pokoju i środka ubezpieczającego monarchję austriacko-węgierską od północy i południa.

Polityka niemiecka w ostatnich latach musiała z gruntu zmienić te zapatrywania. Nikt nie może zaprzeczyć, że buta i pycha germańska, rozpięrając się coraz szerzej w środkowej Europie, zaczęła z pewnym lekceważeniem traktować austriackiego alianta. Nie ulega dziś wątpliwości żadnej, że ów głośny ruch protestancki pod hasłem „Los von Rom“, rozwijał się z pomocą i poparciem rządu niemieckiego i że klika Schönnerera stamtąd czerpała otuchę a może i natchnienie.

Równocześnie z tą agitacją, której ostatecznym celem może być tylko osłabienie lub rozbicie doszczętne Austrii, uderzył rząd pruski w sposób niegodny na narodowość polską, usprawiedliwiając obłudnie swoje gwałty widmem „wszechpolskiej“ agitacji.

Przeciw takiemu postępowaniu musieli zaprotestować nasi delegaci nie tylko jako Polacy, ale także jako posłowie narodu, należące do monarchji austro-węgierskiej. Uczynił to imieniem Koła polskiego p. Kozłowski w sposób zarówno umiarkowany, jak i stanowczy.

Przypomniał on słusznie dwulicową politykę Prus, które po za plecyma Austrii zawierały umowy z Rosją, przypomniał znane wyrażenie kanclerza niemieckiego Bülowa, że trójprzymierze nie jest bynajmniej dla Niemiec niezbędną koniecznością, a następnie wytknął szkodliwy wpływ pruskich pocztowych, owo odsyłanie listów z adresami polskimi do tłumaczy, naruszenie tajemnicy listowej, a wkońcu gromadne wydalania robotników polskich dlatego tylko, że są Polakami.

Napróżno usiłował hr. Gołuchowski osłabić ten ostatni zarzut, utrzymując, że wydalono tylko jednostki, bo p. Kozłowski powołał się na rozprawę w parlamencie niemieckim, z których wynika, że wydalania były jednym z środków represyjnych, jakich rząd pruski używał przeciw Polakom.

Nie spodziewamy się wcale, aby mowa p. Kozłowskiego mogła wywrzeć jakikolwiek wpływ na kierunek dotychczasowy polityki niemieckiej, ale uważamy za rzecz bardzo pożyteczną, że z mównicy delegacyjnej odezwał się głos polski, przedstawiający politykę pruską we właściwym świetle. Niech on będzie ostrzeżeniem dla dyplomacji austriackiej, niech będzie wskazówką dla Berlina, że ludy, wchodzące w skład Rzeszy rakuskiej, w większości swojej nie widzą w przymierzu z Niemcami nieodzownej konieczności i nie myślą wcale służyć za narzędzie dla zuchwałych aspiracji Hohenzollernów.

Delegacje mają w tym roku twarde orzechy do zgryzienia w formie nadzwyczajnych kredytów wojskowych, które słaby budżet austriacki dotkliwie obciąża. Rząd uznaje te kredyty za konieczność państwową, a nakładając nowe ciężary powinien by również uwzględnić życzenia lu-

dnoci. Niestety minister wojny nie okazał pod tym względem wielkiej uprzejmości; nowy kodeks karny wojskowy, pozostaje zawsze jeszcze w dziedzinie projektów, a kara „anbinden“ będzie i dalej stosowana. Nie podobna tańc, że społeczeństwo nasze doznało z tego powodu nie miłego zawodu, — tem bardziej, że i sprawa zniesienia rewersów demolacyjnych nie posunęła się naprzód. Ta plaga Krakowa, której dokuczliwość i zbyteczność uznały wszystkie powagi wojskowe, — będzie i nadal utrzymana, z pobudek, których nie znamy i nie rozumiemy.

Posel Kozłowski, poruszył jeszcze ze zwykłą niezawisłością zdania, szczerością i umiarkowaniem sprawę samobójstw w obrębie korpusu przemyskiego i licznych skarg tamtejszej ludności cywilnej, na władze wojskowe. P. minister wojny odpowiedział na to apoteozą komendanta korpusu. Nie sądzimy, aby to była najtrafniejsza odpowiedź.

## Z Izby poselskiej.

(Ojcowie narodu przy pracy, — Pospieszne załatwienie budżetu. — Sprawca ciężkiego błędu otrzymał nagrodę. — Hałas o ugodę węgierską. — Nasze przewidywania się sprawdzają).

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: W prawem skrzydle świątyni greckiej na Franzensringu znowu głośno. Posłowie zjechali się na dni kilka, by załatwić budżet. Niefortunni autorzy pomysłu o skontyngentowaniu mowców sprawili, że Izba nie ma obecnie czasu rozpatrzyć poważnie, sułennnie budżety trzech ministerjów. A z tych jedno, ministerjum rolnictwa ma taki wpływ niezmierny na naszą biedę galicyjską, na środki i sposoby zapobieżenia tej biedzie w przyszłości. W tym roku już niepodobna myśleć o wywarciu nacisku na rząd, by ministerjum rolnictwa uwzględniło troskliwiej potrzeby i życzenia uprawnione Galicji. Cieszymy się przeciw. Jeden z autorów owego skontyngentowania mowców, hrabia Vetter, został tajnym radcą, ekscelencją, czyli pozyskał prawo otrzymania następnie jakiejś suto płatnej, wygodnej synekury urzędniczej czy bankowej, dzięki której spędzi drugą połowę życia wygodnie, bez trosk... Troski będzie miał ten rolnik galicyjski, który się nie może doprosić pomocy od rządu, którego przedstawiciele nie znajdują sposobności do przedstawienia w parlamencie programu koniecznych reform.

Zresztą dr Koerber hypnotyzuje obecnie i parlament i opinię publiczną sporem z Węgrami. Jest to hypnotyzowanie bezcelowe. Pierwszą częścią sporu dr Koerber już przegrał.

Węgierskiemu prezesowi ministrów udało się bowiem przewlec chwilę układów rozstrzygających poza dzień 10 maja, dzień, w którym konwersja węgierska dobiegła końca. Jak się skończy część druga sporu, pisałem wczoraj. Koerber ustąpi chwilowo; przyjdzie Wittek i ten ugodę przeprowadzi z parlamentem lub bez parlamentu.

Tego samego zdania jest i pórfurzędowy dziennikarz Kornitzer, wydawca „Wiener Morgen Zeitung“ i korespondent wiedeński „Frankfurter Zeitung“. Na szpaltach tej ostatniej gazety pisze: „Pojedynek Koerbera z Szellem może się łatwo skończyć upadkiem Koerbera. W takim razie jakikolwiek już raz używany lub in usum delphini stworzony gabinet, narzuciłby Austrii ugodę z pomocą paragrafu 14. Po tem wszystkim zaś z uwagi, że na lata długie przecież nie może być mowa w Austrii o rządach bez parlamentarnych, pojawiłby się z pod sceny poraż trzeci na arenie Koerber, jako prezes ministrów“.

Dr Koerber lubi dużo mówić; jego dziennikarce pórfurzędowi dużo pisać. Czy w tym wypadku korespondent „Frankfurter Zeitung“ nie napisał zbyt dużo i zawcześniej? Wynikałoby bowiem z jego słów, że dzisiejszy naczelnik rządu nie ludzi się co do ostatecznego losu ugodę węg-

gierskiej, całą zaś wrzawę antywęgierską w prasie wiedeńskiej inspiruje w celach osobistych, by zyskać sobie rozgłos gorliwego obrońcy interesów Austrii, gdy — po krótkim wypoczynku — przyjdzie do rządów poraż trzeci.

## Pomyłka hrabiego Gołuchowskiego.

(Pomnik w Poli. — Prawdziwi bohaterowie. — Prusacy w Wiedniu. — Logika austriacka. — Bezhołowie w rządzie wspólnym. — Kto winowajca?)

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: W Poli pod koniec sierpnia roku bieżącego zostanie uroczystie odsłonięty pomnik marynarzy austro-węgierskich, którzy zginęli w Chinach. Program owych uroczystości zapowiada się wspaniale.

Będzie to ekspiacja za niesłychany błąd hrabiego Gołuchowskiego, popełniony w wrześniu roku przeszłego. Gdy na życzenie cesarza Wilhelma II jeden z bataljonów niemieckich, wracających z Chin, wylądował w Tryjeście i przybył do Wiednia, hrabia Gołuchowski zatwierdził program, opracowany przez tegoż Wilhelma II, program niesłychanie uroczystego przyjęcia owego bataljonu w murach stolicy naddunajskiej. Witwały go z ostentacją niebywałą władze wojskowe, cywilne, autonomiczne; prasa wypisywała hymny na cześć rękomych bohaterów, którzy dzięki wybornemu uzbrojeniu pędzili przed sobą Chińczyków, niby kureczka płochliwe; ludność, rozanmowana przez władze i przez prasę, witała żołnierzy pruskich tak gorąco, jakby to były jej własne dzieci, które przyniosły państwu w darze co najmniej dwie prowincje.

Lecz już w dni parę po tych przyjęciach tryumfalnych ogarnęło ludzi poważnych i myślących uczucie wstydu. — „Reichswehr“, dziennik czytany pilnie przez oficerów, przypomniał, że na kilka tygodni przed przybyciem Prusaków do Wiednia wylądowała w Poli garstka prawdziwych bohaterów. Należeli bowiem do szczytowego garnizonu w dzielnicy dyplomatycznej Pekinu, — garnizonu, który wśród okoliczności najtrudniejszych bez zapasu wystarczającego amunicji i żywności, wobec przemagających się nieprzyjacielskich przez pięć tygodni bronił dyplomatów, ich żon i dzieci przed straszną, męczeńską śmiercią. Pruskie bataljony, zaczęły napływać do Chin pod koniec sierpnia 1900 roku i bawili się po prostu w wojnę; ów garnizon pekiński bił się naprawdę i codziennie zagładał śmierci w oczy.

Zdawałoby się, że takich bohaterów powinny witać bardzo okazale i serdecznie władze wojskowe, cywilne, autonomiczne, dzienniki i publiczność. Tak przynajmniej dyktuje logika. Lecz my żyjemy w Austrii. Owi bohaterowie popełnili dwa wielkie błędy. Po pierwsze byli marynarzami austro-węgierskimi; powtóre Chorwatami. Nie powitał ich zatem nikt ni słowem, ni pismem. Wawrzyny zostawiono dla Prusaków.

Jest to tak krzyżące zaniechanie, że na zatańczenie jej nie wystarcza pomnik. Tocząca się obecnie sesja delegacyjna umożliwi wyśledzenie sprawy takiej pomyłki, świadczącej o krzyżącym bezhołwieniu w naszych wspólnych ministerjach. Zawinił minister spraw zagranicznych, zawinił i minister wojny. Jeden z niezawisłych delegatów słowiańskich powinien wystosować na pełnym posiedzeniu delegacji odpowiednie zapytania pod adresem obu ministrów.

## KORESpondencja.

LWÓW 11 maja.

O wyborach. — Patriotyczny obchód. — Prof. Lutosławski. — Brutalne zajście.

Obecny wybór uzupełniający na posła do Rady państwa, jest zjawiskiem z wielu względów



interesującym. Pominąwszy kwestje polityczne i społeczne związane z programem obu kandydatów, sam fakt, że w grę wchodzi tyle czynników wzajemnie się komplikujących, wiele światła rzucić może na psychologię wyborców i wyborów bez względu na to, jaki będzie ich wynik. I tak zaprzeczyc się nie da, że program polityczny ludowców z dewizą naczelną, zupełnego usamodzielnienia Galicji i wprowadzenia powszechnego bezpośredniego głosowania do Sejmu, jako podstawy samorządu, odpowiada w wysokim stopniu sympatjom i radykalnemu usposobieniu szerokich warstw mieszkańców Lwowa; z drugiej jednak strony nawet zwolennicy partji ludowej przyznać muszą, że p. Stapiński nie nadaje się do odegrania poważniejszej roli w życiu politycznym i ze względu na kwalifikacje osobiste nie wytrzymuje porównania z prof. Głabińskim. Ten ostatni nadto stał się popularnym w ostatnich czasach z powodu zdecydowanego stanowiska, jakie zajął w sprawie ruskiej, specjalnie zaś w sprawie uniwersytetu tutejszego i znanych zajęć na nim. Tak więc kwestja cała sprowadza się do pytania: co więcej daje szans zwycięstwa, czy sympatyczniejszy ogółowi program i zasada polityczna, czy też wybitniejsza indywidualność i osobiste kwalifikacje kandydata. Na pytanie to da odpowiedź dzień jutrzejszy; dziś to tylko da się skonstatować, że siłą naturalnego ciężenia grupują się około p. Stap. sfery przeważnie małowyszczniańskie, około zaś prof. Głabińskiego przeważnie inteligencja.

Batalja wyborcza należała w każdym razie do bardzo gorących; nie szczędzono sobie wzajemnych zarzutów i nawet melancholijny wtór majowego deszczu, którym raczy nas wiosna od 2 tygodni, nie był w stanie zagłuszyć gwałtownych akordów wyborczej retoryki. Zwłaszcza ludowcy rozwinęli niezwykle ruchliwą, energiczną i namiętną agitację, której punktem kulminacyjnym było owo, smutnej pamięci, rozbitcie zgromadzenia przedwyborczego stronników prof. Głabińskiego, nie ze wszystkim jednak tak tragiczne, jak to przedstawiła cała niemal prasa tutejsza.

P. Stap. przemawiał niemal codziennie na licznych zgromadzeniach, witany i żegnany wedle relacji „Kurjera“, przypominających cokolwiek słynne raporty Kitchenerowskie, hucznym aplauzem niezliczonych tłumów wyborczych. Nie obešlo się także bez kokietowania żydów w myśl prawdopodobnie tej ogólnej zasady, że przed wyborami niebezpiecznie jest u nas przyznawać się kandydatom do antysemityzmu. Wszystko to jednak należy do przeszłości; jedynie demoniczne występy p. Jaegermana, ekscentrycznego sangwinyka i eksprofesora, tudzież żywiołowego p. Sy-saka, obywatela z Bajek, a w chwilach wolnych od fachowego zajęcia prawdziwego Atylli zgromadzeń przedwyborczych, zabłysnąwszy raz je-

szcze świetnymi raketami domorosłego, choć nieraz mimowolnego humoru na łamach najbliższego „Smigusa“, przetrwają w zasobnej skarbniicy lwowskich mytów wyborczych ku pamięci i zbudowaniu przyszłych pokoleń.

Onegdaj obchodzono tu uroczyste 39-tą rocznicę bohaterskiej śmierci 20 akademików kijowskiego Uniwersytetu, którzy w r. 1863 wyruszywszy na Ukrainie, aby ludowi ogłosić złotą Hramotę, nadającą mu w imieniu Polskiego Rządu Narodowego wolność i prawa obywatelskie, zostali przez chłopów zamordowani w Sołowijówce dnia 10 maja, przyczem dobrowolnie broń złożyli, gdyż woleli zginąć niż życie ocalić, strzelając do ludu. — Dla uczczenia pamięci tej męczeńskiej śmierci, odbył się 9 maja w Kasynie miejskim uroczysty wieczór, na który złożyły się odczyt prof. Syroczyńskiego, omawiający szeroko na tle stosunków z r. 1863 fakt powyższy i pieśni patriotyczne, odśpiewane przez chór „Echa“ pod kierownictwem p. Galla. Wczoraj zaś rano o godz. 9-ej odbyło się w kościele Marji Magdaleny uroczyste nabożeństwo; poczem ks. arcybiskup Teodorowicz dokonał poświęcenia pamiątkowej tablicy z czarnego marmuru z następującym napisem: — „Pamięci tych, którzy niosąc swobodę ludowi ukraińskiemu, padli swych idealnych dążeń ofiarą 10 maja i 28 kwietnia roku 1863 w Sołowijówce“. W czasie mszy śpiewał chór akademików a po uroczystości licznie zebrana publiczność odśpiewała „Z dymem pożarów“.

Od czwartku bawi we Lwowie prof. Lutosławski: wygłosił on tu szereg wykładów „O wychowaniu narodowym“. Na dzisiaj zapowiedziane są w sali „Sokoła“ dwa wykłady „O wstrzeźliwości“; nadto w „Słowie polskim“ drukuje się dłuższy artykuł o Uniwersytecie Mickiewicza, gdzie autor szeroko rozwija swoją ideę polskiego wychowania narodowego. — Wykłady cieszą się ogromnym udziałem publiczności; — wczorajszy jednak, zakończony na żądanie prelegenta dyskusją, miał epilog niezwykle przykry i brutalny. Mianowicie p. Kulczycki, znany socjolog, podrażniony widocznie sposobem argumentowania prof. Lut., w zapale polemicznym rzucił się na niego i począł go okładać pięściami. Było to tem przykrejsze, że na sali znajdowało się wiele pań. Oburzenie było powszechne i tylko taktowi komitetu zawdzięczać należy, że nie przyszło do dalszych awantur.

## Polacy wobec militaryzmu.

Podaliśmy w ostatnim numerze depeşe z „odpowiedzią“ ministra wojny Krieghammera na zarzuty wielu delegatów, podniesione przy rozprawie komisji budżetowej. Ostatnie wiadomości

wyjaśniają dostatecznie, że odpowiedź ta była właściwie walką ministra z przedstawicielami polskimi, którzy zasiadają we wspólnych delegacjach, a konkretnie zwracała się przeciwko wywodom p. Kozłowskiego. I nie dziwnego. Wśród dość bezbarwnych i dość stereotypowych rozpraw delegacyjnych ministra wojny zaskoczyło naraz energiczne wystąpienie p. Kozłowskiego, w którym nie oszczędzono mu ostrej, a co ważniejsza faktycznej i najzupełniej uzasadnionej krytyki militaryzmu wogóle, a stosunków wojskowych w Galicji w szczególności. W odpowiedzi ministra Krieghammera czytaliśmy już, że co się tyczy uwag p. Kozłowskiego o jenerale Galgotzym, minister jest wdzięcznym, iż dało mu sposobność w tym względzie wyrazić swoje zdanie i postawić w prawdziwym świetle człowieka tak wysoce poważanego, humanitarne-go, szlachetnie myślącego i działającego.

Odpowiedź ta nabiera charakterystycznego kolorytu dopiero w zestawieniu z przemówieniem dra Kozłowskiego. Przekonanie bowiem swoje o jen. Galgotzym, „humanitarnym i szlachetnie myślącym“ działaczu wynurzył minister Krieghammer jako odpowiedź na ten ustęp mowy p. Kozłowskiego, w którym podniesiono najzupełniej rzeczowe fakty z dziejów komendatury jen. Galgotzego w Przemyślu, w którym omawiano zastraszającą liczbę samobójstw w Przemyskiej załodze, cytowano jaskrawe obrazy ze stosunków władzy wojskowej w Przemyślu względem prasy, ludności cywilnej, a nawet urzędników sądowych, „którzy przecież cesarskimi urzędnikami są“.

Wspomnienia ministra Krieghammera z czasów własnej służby w Galicji, gdzie podług jego przekonania, „dzięki działalności pewnych żywiołów w ostatnich czasach dostał się do poszczególnych kół ludności duch, który w pierwszej linii zwraca się przeciw wojsku“, nie zbija dostatecznie p. Kozłowskiego argumentów o równoległym a przecież wręcz odmiennym doświadczeniu komentantów innych korpusów (cytowany był jako przykład jen. Albori), oraz poprzedników jen. Galgotzego, którzy z Galicji zdołali wywieść „jak najlepsze wspomnienia“ (hr. Neipperg, książę Windischgraetz, baron Rheinlaender, herzog Württemberg i inni) — tak, że w danym epizodzie mowę p. Kozłowskiego uważać za odpowiedź ministrowi Krieghammerowi, a nie naodwrot.

Nie mniej energiczny ton nadał Dr Kozłowski swej interpelacji w sprawie naruszenia przez Węgrów neutralności terytorjum spornego nad Morskiem Okiem, co jak wiadomo wywołało zapewnienie ministra, „że uważa to za nieprawidłowe i dotyczące komendy korpusu otrzymały wezwanie, by natychmiast telegraficznie przysłały sprawozdanie, a minister będzie wkrótce mógł w ciągu posiedzeń delegacji dać wyjaśnienie“.

łuje czasem, że nie zginął wówczas na stokach Otamora.

Ze mną wszystko snadź skończone. Wkrótce i te dzieci nie będą mnie już potrzebowały. Zaczęłam sobie budować grób na Wyspie Cmentarnej.

### VI.

Patrę na ostatnie słowa, przed kilku księżycowemi dobami napisane i oczy mi się śmia — nie łzami już, bo wyschły dawno, ale jak gorący piasek gryzącym bielmem przerażenia i rozpacz. Nie dla siebie zbudowałam grób na Wyspie Cmentarnej.

Czemu... czemu?!  
Odwieczne, głupie a tak straszliwie bolesne pytanie — bez odpowiedzi!

Zostałam sam.

Sam z czworgiem dzieci, tutaj zrodzonych, które nie są moimi dziećmi. Jestem ostatnim na Księżycu człowiekiem z tych, co z Ziemi przybyli. Tamci dwoje, Marta i Piotr, poszli za O'Tamorem, za Woodbellem. A ja żyję.

Jest to los, którego się najwięcej obawiałem i — najmniej spodziewałem...

I pomyśleć, że stało się to wszystko tak prędko! Sześć dni księżycowych, pół ziemskiego roku! Ktoby się był wówczas tego spodziewał! A przecież trzeci już raz wzeszło to leniwe słońce nad to morze, jak pogrzebałem tamtych. Jestem sam, tak straszliwie, tak okropnie sam, że zaczynam się zrywać w ciemności po nocach, a we dnie lękać się szelestu i cieniów, które rzucają mi pod nogi rozkołysane w wietrze rośliny-dziwolagi.

Tak, jestem sam. Bo przecież te dzieci — to nie są moi bliźni. To są istoty z innej planety w dosłownym znaczeniu tego wyrazu.

Cóżbym dał za to, aby tu mieć jeszcze przy sobie bodaj na jedną krótką chwilę Martę lub Piotra!

Gdy Marta zachorowała, nie przeczuwałem nawet, że się to wszystko tak strasznie skończy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jerzy Żuławski.

## Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

77

(Ciąg dalszy).

Byliśmy jednak ocaleni. Lawa spływała gdzieś bokami przez lasy, które zadymili w jednej chwili i pozostawiała w środku ogromny trójkąt wolny, którego wierzchołek stanowiła łąka i stercząca nad nią grań, a podstawą morskie wybrzeże, ciągnące się przeszło tysiąc metrów pod nami.

Wziąłem się przedewszystkiem do ocucenia Marty. Gdy otworzyła oczy i przekonała się, że nie grozi nam już niebezpieczeństwo, zaczęła się zaraz dopytywać o Toma. Uspokoiłem ją, że Tom jest w domu i zobaczymy go niewątpliwie w dobrym zdrowiu, nim nadejdzie południe. Wtedy ona wyciągnęła obie ręce do mnie i poczęła powtarzać, jak wówczas w kraju biegunowym, gdy ją odszukał po powodzi:

— Mój przyjacielu, mój przyjacielu...

Było w jej głosie coś tak niesłychanie miękkiego i słodkiego, że dreszcz wstrząsnął całym moim ciałem a spazm jakiś serdeczny ścisnął mnie za gardło. Pochyliłem nad nią twarz, aby mnie oczy nie zdradziły, a ona wtenczas wzięła moją głowę w dłonie i przygarnęła ją do piersi, mówiąc:

— Tobie winna jestem życie własne i więcej: życie Toma, któremu jesteśmy jeszcze potrzebni. Ty jesteś dobry...

Pierś miała odsłoniętą, bo cucąc ją, rozewałem suknię pod szyją. Dotknąłem czołem tej piersi, a równocześnie uczułem na głowie lzy, spływające jej z oczu.

Nagły pożar rozpalil się we mnie. Miałem tę kobietę, tak jeszcze piękną, a tak nadewszystko pożądaną i ukochaną tuż przed sobą. wystar-

czyło wyciągnąć ręce, objąć ją, obsypać pocałunkami, zadusić w uściskach. Krew przysionła mi oczy, w uszach zahuczały rozkielzane tętna żył: czułem ciepło i miękkość jej ciała, zapach jego upajał mnie, odurzał, oszalał... Wszakże jesteśmy — błyskało mi w mózgu jak przez mgłę — jedynymi teraz ludźmi na tym globie, bo Piotr prawdopodobnie leży gdzieś martwy między głazami... A zresztą cóż mnie Piotr obchodzi, co mnie obchodzi wszystko na świecie i za światem, kiedy ona... Niewypowiedziana błogość, niewysłowione szczęście rozlało się spokojną falą po całej mej istocie.

Nie!

Targnąłem się całą mocą i odskoczyłem w tył.

Piotr leży tam może w tej chwili gdzieś na skałach, pokrwawiony, pół-martwy i czeka ratunku, — a ja miałbym korzystać tymczasem z chwilowej słabości nieszczęśliwej kobiety i zdradzić zaufanie, które on we mnie położył?

„Pierwej strzel mi w łeb“ — zadzwieczało mi w uszach.

Marta spojrzała na mnie i — zrozumiała.

— Masz słusność — rzekła, jakby mi odpowiadała, choć nie odezwałem się ani słowa — masz słusność, idź i poszukaj Piotra.

Potem wstała i uściśnęła mi rękę.

— Dziękuję ci — szepnęła.

Piotra znalazłem istotnie niedaleko miejsca, skąd wiatr go strącił. Leżał zaczepiony o ostry głaz, który go ocalił od stoczenia się w ogień zionącą przepaść, bezprzytomny ale jeszcze ze słabymi oznakami życia.

Zaniosłem go do domu, a wspólnym usiłowaniami Marty i moim, udało się przywrócić mu zdrowie.

Kęś czasu minął już od tego wypadku, a ja pomny na chwilę słabości, staram się tem silniej, aby moja wola panowała zawsze nad tą resztą, która z nią razem tworzy duszę człowieka.

A Piotr?... siaduje po staremu milczący i ponury na progu domu i — nie wiem — może za-



Jak wiadomo, komisja budżetowa po przemówieniach delegatów Dr. Kramarza, v. Parischa, hr. Dzieduszyckiego, hr. Thuna-Salma uchwaliła kredyt nadzwyczajny w kwocie 38 milionów w imiennym głosowaniu, co było zresztą łatwe do przewidzenia, wobec czego opozycja, o ile chciała dążyć do praktycznych wyników, musiała się ograniczyć do protestu przeciwko istniejącym stosunkom militarnym. Udział ten w tym razie przypadł delegatowi — Polakowi, który tym sposobem zaznaczył konsekwentne stanowisko nasze wobec delegacji wspólnej.

## Pomoc dla rolników.

VI.

### Przymus. Opozycja p. Szeptyckiego.

Wypadałoby jeszcze zastanowić się nad zasadą przymusu, przyjętą w ustawie państwowej, która z wielu stron w kraju naszym spotyka się z opozycją i niechęcią.

Wiadomo powszechnie, na jak wysokim stopniu stoi asocjacja rolnicza w Czechach. Do dwu centralnych towarzystw rolniczych w Czechach należy 47.000 członków, nadto w 517 mniejszych stow. rolniczych zasiada 82.000 członków, w 455 klubach, besedach i kasynach rolniczych jest 18.840, a w 57 filjalnych stowarzyszeniach jest 2.700 członków, razem więc jest w całych Czechach około 103.000 członków, z pomiędzy których z pewnością nie więcej jak 100.000 członków należy istotnie do stanu rolniczego. Tymczasem wszystkich samoistnych rolników w Czechach jest 300.000, czyli, że zaledwie 33 proc. należy do związków miejscowych, a 15,6 proc. do związków centralnych. W Niższej Austrii wszystkich członków jest 107.000. Z tego należy do 62 stowarzyszeń powiatowych 10.800, do 755 miejscowych towarzystw i kasyn 34.800, do 14 innych towarzystw 7.417 członków, razem zorganizowanych członków jest więc około 40.000, co na 107.000 wszystkich członków czyni około 38 proc. Otóż gdy będzie przymus, nie będzie należeć do związku 33 proc., czy 38 proc. rolników, ale wszyscy będą płacić wkładki i nie będą mieli prawa przez wystąpienie z towarzystwa od tego się usuwać. Że w naszym kraju znacznie mniejszy niż gdzieindziej procent ludności bierze udział w dobrowolnej organizacji rolniczej, dowodzić nie potrzeba, zmiana więc na lepsze, jaką organizacja przymusowa zaprowadzi, będzie tem donioślejszą i obfitszą w rezultaty.

W obronie ustawy przemawiał imieniem Koła polskiego poseł hr. Szeptycki. Ponieważ głos ostatniego zapewne w kraju naszym więcej obudzi zainteresowania, więc pozwolę go sobie streścić.

Poseł Szeptycki podnosi, że jeżeli ustawa nasza nie zostanie ściśle zastosowana do stosunków krajowych i nie natrafi na odpowiednich do jej wykonania ludzi, w takim razie postanowienia jej nie wejdą w wykonanie. Ależ wszakże to, czego chce poseł Szeptycki, już się stało, ustawa państwowa zakreśliła tylko ogólne ramy, a każdy kraj koronny może je wedle własnych potrzeb wypełnić i nie zachodziła bynajmniej potrzeba mówienia w Izbie poselskiej o uwzględnieniu stosunków krajowych, skoro ustawa sama już to uczyniła i skoro sam poseł żadnych konkretnych pod tym względem żądań nie stawiał. Z góry już nadto poseł Szeptycki zwrócił uwagę, że sejm galicyjski na wniosek b. posła Wójcika oświadczył się przeciwko założeniu związków zawodowych, mimo, że uchwała sejmu, powzięta zresztą bez należytego ocenienia doniosłości analogicznego z projektem rządowym wniosku posła Barwińskiego, zapadła raczej ze względu na niemożność przestudjowania myśli przewodniej wniosku i jego społecznych następstw w krótkim przeciągu czasu, niżli z powodu zasadniczego antagonizmu. Nie wiadomo zresztą, co poseł Szeptycki chciał powiedzieć przez tę reminiscencję, bo jeśli uchwałą sejmową chciał umotywić niechęć swą dla ustawy, winien był konsekwentnie przeciw niej głosować. Tymczasem całe Koło polskie głosowało przeciw za ustawą, a niepodobną przypuścić, aby czyniło tak li ze względu, że chodzi o ustawę ramową, której za wzorem tyłu dawniejszych można nie wprowadzać u siebie w domu, co więcej, z góry powziętym zamiarem niedopuszczenia do jej uchwalenia w sejmie — byłoby to bowiem identyczne z posiadaniem naszego Koła o nieszczerłość, a zarazem o brak zrozumienia najkardynalniejszych interesów i potrzeb kraju, — a tego przecież nawet przypuścić niepodobna.

W dalszym toku swego przemówienia poseł Szeptycki wyraził przekonanie, że Sejm galicyjski dopiero na podstawie doświadczeń w innych krajach koronnych zebranych, będzie mógł przyjąć do przekonania, czy tego rodzaju organizacja jest rzeczywiście z korzyścią dla rolników w naszym kraju. Istotnie pojąć niepodobna, dlaczego w kraju zaniedbanym przez rządy i przez własnych obywateli, a przeto wymagającym tem intezywniejszej pracy i dźwignięcia w chwili obecnej, praca społeczna, nawet zasadniczo za podatnią uznana, ma być rozpoczęta dopiero wtedy, gdy już w innych krajach wykonaną będzie, dlaczego Sejm i rolnicy galicyjscy mają czekać i próżnować, gdy inni, mniej potrzebujący postępu, pracować będą, dlaczego my zawsze uważamy się za gorszych lub głębszych od innych, kiedy naród nasz ma tyle niespożytych sił żywotnych, tyle cierpliwości i energii, tyle inteligencji i bystrości, że nawet obcych zmusza do szacunku, którego mu swoi tak nieufnie skąpią. Wreszcie poseł Szeptycki oddał ogromne pochwały organizacjom dobrowolnym, a w szczególności Kółkom rolniczym, którym przeciwstawił słaby rozwój przemysłowych stowarzyszeń, tak jak gdyby inne kraje koronne nie miały stokroć wspanialszego rozwoju stowarzyszeń rolniczych, a jednak nie rwały się całą duszą do zakładania związków zawodowych. Mowca życzył sobie przygotowania gruntu przez asocjację dobrowolną, a dopiero wówczas, gdy stowarzyszenia staną na pewnej wyżynie rozwoju, będzie można, zdaniem jego, zaprowadzić przymusową organizację zawodową.

Z powyższych uwag wynikałoby, że poseł Szeptycki jest przeciwny organizacji przymusowej, ale mowca nie pozostał konsekwentnym, wszak potem bowiem przemawia znowu za związkami przymusowymi, zalecając im popieranie stowarzyszeń dobrowolnych, powstrzymywanie się od interesów ryzykownych i pozostawianie ich Kółkom rolniczym, żądając znacznej subwencji państwowej dla stworzenia związków zawodowych i pod tym względem stawia za przykład Prusy, subwencjonujące bardzo obficie tamtejsze Izby rolnicze. Ponadto dziwnem było, że poseł Szeptycki, porównyując za przykładem radykalnego posła Ofnera związki zawodowe rolnicze z przymusowymi stowarzyszeniami przemysłowymi, równocześnie wygłosił hymn pochwalny na cześć inicjatywy prywatnej, rzekomo tak skutecznej i dla niej pozostawił zadanie przygotowania gruntu i ludzi do przyszłej organizacji przymusowej. Jest to oczywiście błąd logiczny. Bo gdybyśmy mieli czekać z utworzeniem związków przymusowych tak długo, aż nam związki dobrowolne przygotują potrzebne siły do pracy, to najważniejsze zadanie związków zawodowych byłoby spełnione. Te same bowiem związki przymusowe za jedno z głównych zadań postawiły sobie krzewienie ducha wspólności, wzajemną pomoc, podnoszenie samowiedzy stanu.

## MARTYNIKA.

Wyspa, na której wydarzyła się przerażająca katastrofa, odkrytą była w 1493 roku. Ma ona długości 60 kilometrów, szerokości 20 do 25 i leży we wschodniej części wieńca Małych Antylów. Nazwa jej pochodzi od karaibskiego wyrazu Madinina. W r. 1635 Francuzi założyli na Martynice kolonję i od tego czasu utracali ją trzy razy: 1762 rok jeden, od r. 1794 aż do pokoju w Amiens w r. 1802, i od r. 1809 aż do 1816 r. mieli ją w swem posiadaniu Anglicy. Grunt na tej wyspie jest wulkaniczny i bardzo urodzajny. Liczne strumienie przebiegają urocze doliny najczęściej lasem pokryte i sprawiają częste wylewy. Trzecią część wyspy zajmują plantacje cukru, których uprawa ogółem już około 100 milionów franków kosztuje. Kawa arabska z Martyniki była jakiś czas sławą tej wyspy, ostatnimi czasy pokazało się jednak, że lepiej udaje się tam kawa afrykańska z Liberji. Wzmagają się również produkcja kakao dzięki premjom rządowym, w liczbie 50 ctn. od każdego drzewka. Obecnie już około 1500 hektarów pokrywają drzewka kakao. Wyspę, która liczy obecnie 200.000 ludności reprezentuje jeden senator i dwóch deputowanych.

Saint-Pierre było największym miastem na Martynice. Leżało ono w odległości 22 kilometrów od Fort de France, gdzie mieszkają przedstawiciele rządu. Miasto leżało wzdłuż zatoki morskiej w formie wielkiego półksiężyca.

Przedmieścia jego mieściły się w dolinach, idących pasmami pomiędzy wzgórzami aż do

wulkanu Pelée, tak, że lawa spływająca z wulkanu miała jakby utworzoną drogę do miasta. Saint Pierre założonem było r. 1635 przez Esnambuca. Miało domy wysokie, mnóstwo ogrodów, posiadało liceum, sąd, biskupa, liczne gmachy publiczne i pięknie urządzone port. Saint Pierre jest miejscem urodzenia cesarzowej Józefiny, żony Napoleona I-go. Ilość mieszkańców, którzy znaleźli straszną śmierć w płomieniach, obliczają na 36.000, gdyż oprócz głównego miasta (25.792 mieszkańców) zginęły także zapewne i przedmieścia.

O przebiegu samej katastrofy dochodzą dotychczas same niejasne wieści, gdyż prerażenie i świeżość wypadków odbierają możliwość orientowania się tym trzydziestu ludziom, którzy ocaleli z pośród tylu tysięcy. Faktem jest jednak to, że chociaż powszechnie opowiadają o nagłości wybuchu, już w nocy z 3-go na 4-go maja nastąpiło pierwsze przebudzenie się wulkanu, drzemającego od r. 1851. Nawet jezioro zrobiło się w jednym z kraterów, długości 150 metrów. W poniedziałek piętego maja nastąpił już silny wybuch.

W kilka godzin po pojawieniu się olbrzymich kłębow dymu, około pierwszej południu wytoczyła się z wulkanu rzeka jakiegoś „palącego błota“, niszcząc po drodze dwie plantacje cukru, położone w dolinie rzeki Białej i spłynęła do morza. Depesza wysłana o tym wypadku do Paryża, donosiła, że niespodziewany wybuch kosztował życie 23 ludzi, jednak gubernator (który zapewne także później zginął w katastrofie) wyrażał nadzieję, że większe niebezpieczeństwo nie grozi już nikomu.

Tymczasem we czwartek rano około ósmej rozległ się potężny huk podziemny. Następnie chmury dymu, popiołu, kamieni i piasku, zrobiły noc z białego, pogodnego dnia i w tej samej chwili olbrzymi słup ognia wystrzelił w powietrze i zasypał deszczem płomienistym miasto i okolicę na przestrzeni czterech mil angielskich wokoło. Tak opisują uratowani marynarze angielscy widzianą z pewnej odległości katastrofę. Wybuch trwał wszystkiego trzy minuty, zdołał jednak zamienić miasto w morze ognia. Nikt jeszcze nie dał sprawozdania z wyglądu Saint Pierre po katastrofie. — Z daleka tylko widziano, że płonie, jak długie i szerokie, a całe wybrzeże zavalone jest rumowiskiem i popiołem. Niektórzy przypuszczają, że to nie tylko wulkan, deszcz ognisty, popiół rozpalony i lawa spowodowały zniszczenie. Jest możliwem, iż przyczyniło się znacznie do klęski trzęsienie ziemi, które, jak wiadomo, r. 1755 zburzyło do cna Lizbonę, przytem również widziano płachty ognia, wydobywające się z nagle powstałych rozpadlin ziemnych. Zresztą podczas samego burzenia domów mógł wszcząć się w kilku naraz miejscach pożar.

Do zguby mogło się także przyczynić morze, które w katastrofie Lizbony podniosło poziom Tagu do 15 metrowej wysokości, nigdy wprzód nie widzianej i potopiło wszystko, co ocalało od ognia i walących się domów. Czy te wszystkie okoliczności miały też miejsce na Martynice — trudno przewidzieć. W każdym razie tyle wiemy napewno, że nie była to katastrofa odosobniona, bo na sąsiedniej wysepce angielskiej, St. Vincent był w tym samym czasie czynny wulkan Mont-Garon, który również poczynił poważne spustoszenia. W kopalniach siarki na tej wyspie już parę dni naprzód odczuwano jakieś głuche odgłosy i trzęsienie ziemi.

Co do rozmiarów katastrofy na Martynice, niewątpliwie, iż okaże się później, iż część ludności, przygotowana wybuchem 5-go maja, zdołała przygotować ucieczkę w okolicę odleglejsze na wyspie. Nie zmniejszy to jednak doniosłości samej katastrofy, która okazuje się jednym z najpotworniejszych nieszczęść, jakie kiedykolwiek nawiedziły ludzkość.

## ZE ŚWIATA.

Sprawa Humbert-Crawford. — Księżniczka samobójczyni. — Sława kuchni francuskiej. — Klub nieszkodliwych. — Późniertna maska Napoleona.

Sprawa Humbert-Crawford. O sprawie Humbert-Crawford, której historję zamieściliśmy wczoraj, rozpisują się dzienniki francuskie, jako o skandalu pierwszorzędnej doniosłości i nazywają ją drugą Panamą. Okazuje się, że debet Humbertów dosięga wysokości 56 milionów franków. Aresztowano adwokata Parnantier w Hawrze, silnie podejrzanego o współudział w mi-

**K T O**  
**cierpi na żołądek,**

miewa kurecze, wzdęcia i niestrawności, niechaj kupi sobie wódki z ziół zwanej „Apetit“ a tych dolegliwości łatwo się pozbędzie i dostanie znakomity **Apetyt.** 1/1 butelka 1 zlr. 60 ent., 1/2 butelki 80 ent. — do nabycia jedynie w handlu:

**ED. KLIMEK w Krakowie.** 4069



ljonowym szwindlu. Adwokat Dubuit, prezes stowarzyszenia adwokatów, również został oszukany przez zręcznychmacherów. Obiega pogłoska, jakoby wysokie figury rządowe były zamieszane w tę sprawę i jakoby rząd używał milionów Humbertów na agitację wyborczą.

\* \* \*

Księżniczka samobójczyni. Księżniczka Beatrix de Bourbon, której zamach samobójczy wzbudził tak wielką sensację w Rzymie, jest siostrą arcyksiężnej Blanki, żony arcyksięcia Leopolda Salvatora i liczy lat 28. Urodziła się 21 marca 1874 roku, jako córka Don Carlosa i księżnej Marji de Rohan. Młodość spędziła w pałacu Loredan w Wenecji, gdzie, jak wiadomo, Don Carlos dziś jeszcze przebywa. Tamże wyszła za księcia Fabriceo di Rovia, Duca d'Antisoli Corvado z księżęcej rodziny Massimi, pochodzącej od starożytnej rzymskiej rodziny Massimich. Pozyce małżeńskie tych dwojga nie było szczęśliwym. Mają dwoje dzieci Małgorzatę i Faljolę w wieku 3 i 2 lat. Powiadają, że księżę Massino jest człowiekiem lekkim i utrzymuje stosunki z kilkoma artystkami w Rzymie. Z drugiej strony dowodzą, że księżniczka miewa ataki histeryczne i że wtedy właśnie przesyładuje ją manja samobójcza. Siostra księżniczki Beatrycza, jak wiadomo, uciekła z domu rodziców z malarzem Folchi do Ameryki a obecnie mieszka z nim w Paryżu. Malarz ten był żonaty, dla księżniczki porzucił jednak swoją żonę.

\* \* \*

Sławę kuchni francuskiej głosił niedawno p. Loubet na wystawie kucharskiej w Paryżu, urządzonej na korzyść inwalidów armji. „Francja — powiadała — ma głos przeważający w świecie, a to dzięki nietylko swej wiedzy i rozwojowi sztuk pięknych, ale także dzięki swej kuchni. Naszej kuchni zawdzięczają tacy plebejusze, jak pan i ja (słowa te były zwrócone do przewodniczącego kucharskiego cechu), że mogą ugaszczać koronowane głowy przy swym stole. Dostojni książęta przybywają z najodleglejszych krajów, zwabieni duchowemi i gastronomicznymi rozkoszami naszej stolicy. Nigdzie nie je się tak dobrze jak we Francji. To niezbity pewnik. Gotujcie dalej tak smacznie i wytwornie, jak dotychczas! Dbajcie o sławę kuchni francuskiej, przyprowadzając sosy, wkładając w sztukę kulinarną cały wasz zapach, cały wasz talent. Wasza rola społeczna jest doniosła — powinniście utrzymać kuchnię francuską na wysokim poziomie, na którym ją postawili wasi poprzednicy. Wznoszę toast na wszechwładztwo kuchni francuskiej, która jest jednym z żywiołów naszego dobrobytu i naszej sławy”.

\* \* \*

„Klub nieszkodliwych“. W tych dniach policja nowojorska wykryła jakinę gry, utrzymywaną przez kobiety i dla kobiet wyłącznie. Nowy zakład był otwarty od trzech dni zaledwie, a już policja zdążyła się o nim dowiedzieć. Gdy przedstawiciel władzy, z kapitanem Kerr na czele, wtargnęli do lokalu, trzy damy padły od razu zemdlone, inne stanęły słupem, jak zona Lota, jedne płakały, inne chciały wyskakiwać przez okna, wszystkie uderzały w prosby; rozległ się lament. Kapitan Kerr był nieubłagany, obejrzał cały lokal, urządzony na dom gry, zabrał ruletę, karty i t. p. Wszystkie panie musiały podać swoje adresy, każda próbowała się „wykreścić“ — wymieniając numery, przy których wznoszą się kościoły lub parki, ale kapitan znał dobrze Nowy Jork i nie pozwolił wywieść się w pole. Zapisał wszystkie adresy dokładnie i wypuścił na wolność damy, z wyjątkiem pięciu, podejrzanych o utrzymywanie tej jaskini gry.

\* \* \*

Pośmiertna maska Napoleona, znajdująca się dotychczas w posiadaniu spadkobierców dr Antomnarehi, przybocznego lekarza Napoleona na wyspie św. Heleny, zostanie sprzedana w Stanach Zjednoczonych z innymi relikwiami napoleońskimi.

## KRONIKA

**Kalendarz kościelny.** We wtorek Serwacego biskupa, wyznawcy, w środę Bonifacego, męczennika i Pachomjusza, opata; we czwartek Zofji i trzech jej córek: Wiary, Nadziei i Miłości, męczenniczek.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut — zachód przypada o godz. 7 minut 12, długość dnia godzin 15 minut 12.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

### KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowanla „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował w etacie dyrekcji policji w Krako-

wie podoficera rachunkowego I klasy 56 p. p. Antoniego Matlaka kancelistą policyjnym.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjalnie pocztowego Karola Rudeńskiego z Kosaczówki do Jarosławia.

**Tarnów 7 maja.** W pobliżu Tarnowa, w wiosce Porębie Radlnej, wzniesie księżę Eustachy Sanguszko z Gumnisk murowany kościół jako wotum za to, że P. Bóg obdarzył go potomkiem męskim. Pod budowę nabył księżę wysoki a równy plac, gdzie obok kościoła stanie też murowane przytulisko dla starców i kalek. Koszta budowy kościoła, wynoszące 130.000 koron pokryje w całości księżę-fundator. Dom przytulku wybuduje parafia Poręby z funduszków uzbieranych dawniej na budowę kościoła. Stojący obecnie w Porębie Radlnej kościółek drewniany — pozostanie tam nadal jako starożytna pamiątka; konsekrował go bowiem biskup krakowski św. Stanisław Szczępanowski. Kościółek ten budowany z modrzewia trzyma się dotąd dobrze, nie może jednak pomieścić wiernych, których ilość od owych odległych czasów zwiększyła się bardzo znacznie.

Budowa nowego kościoła rozpocznie się w niedługim czasie.

**Tarnów 11 maja.** (Powrót biskupa. — Protektorat Tow. Oświaty Lud. — Śmierć pod kołami pociągu). Z dłuższy czas trwającej podróży do Raymu powrócił już do Tarnowa ks. biskup Leon Wałęga w towarzystwie ks. kanonika Leśniaka i wkrótce obchodzić będzie pierwszą rocznicę wstąpienia na stolicę biskupią.

Istniejące w Tarnowie od 1882 r. Towarzystwo Oświaty ludowej zyskało obecnie nowego protektora w osobie ks. biskupa L. Wałęgi.

Onegdaj zdarzył się na przestrzeni kolejowej Tarnów—Stróże, straszny wypadek. Między stacjami Tuchowem a Gromnikiem przy budce nr 22 w piątek wieczór przejechał pociąg mężczyzną w sile wieku, tak, iż tylko okropnie poszarpane zwłoki z pod kół wydobyto.

Nieszczęśliwy padł ofiarą niesumienności budnika, który nie chcąc podejmować kroków o urlop, postawił na swoim miejscu nie mającego najmniejszego pojęcia o służbie kolejowej chłopca i kazał mu wyjść z tarczą do przechodzącego pociągu. Sam tymczasem korzystał z uzyskanej w ten sposób wolności i obchodził w liczniejszym gronie poza domem jakieś święto familijne.

Na odgłos nadjeżdżającego pociągu wybiegł improwizowany budnik przed tor kolejowy, ale widocznie w zbytnej gorliwości przysunął się do szyn tak blisko, że go lokomotywa porwała i wkrótce na torze leżały strasznie poszarpane zwłoki!

Budnicy kolejowi otrzymują urlop z trudnością i ta trudność właśnie popełniła widocznie budnika nr 22 do wyszukania sobie zastępcy na własną rękę. Srogo zemściła się na nim ta lekkomyślność. Człowiek utracił życie, mogło też pociągowi grozić niebezpieczeństwo; a budnika, prócz utraty służby, czeka jeszcze odpowiedzialność przed prawem — i Bogiem!

Śledztwo tej sprawy w toku.

**Wadowice 5 maja.** Dzień 3 maja święciło nasze miasto bardzo uroczysto. Święciła go młodzież, święcił i „Sokół“. Uroczystości sokoła została ujęta w ramy wieczoru muzykalno-wokalnego. O godzinie ósmej wieczorem ogromna sala towarzystwa „Sokół“ wypełniła się po brzegi. Na estradę wystąpił wiceprezes towarzystwa prof. M. Maternowski i w jędrnych słowach rozwinął przed publicznością krótki rys historyczny konstytucji 3 maja, podnosząc jej znaczenie dla ówczesnego społeczeństwa polskiego. Dalsze punkta programu wypełniły: milutki śpiew p. P., gra na skrzypcach p. P., deklamacja p. Z. i odegranie małego dramaciku p. t. „Dramat jednej nocy“. Co się tyczy ostatniego punktu programu, warto podnieść z uznaniem wyborną grę artystów-amatorów, z pomiędzy których na pierwszym planie trzeba umieścić bardzo sympatyczną panią M. Gra p. L. w trudnej roli Wańki zasługuje również na pełne uznanie. Publiczność opuściła z niekłamanym zadowoleniem salę „Sokoła“. Po wieczorku odbyła się w gronie drahów sympatyczna wieczornica.

**Nowy Sącz.** W niedzielę wieczorem w kasynie miejskiem miał nader ciekawy odczyt ks. Kazimierz Butzyga T. J. profesor filozofji, na temat „nadszaniek i jego filozofja“. Prelegent z niezwykłą erudycją i znajomością rzeczy poddał krytyce najświeższy kierunek etyczny w filozofji, którego twórcą był zmarły niedawno temu Fryderyk Nietzsche. Prelegenta słuchano z wyteżoną ciekawością, a gromkie oklaski były najlepszym dowodem uznania. Śliczny był ustęp końcowy odczytu, w którym prelegent apelując do czystych i białych kart dziejów naszych wyraził niezłomną nadzieję, że apoteoza gwałtów i bezprawii krzyżackich w narodzie naszym nie znajdzie oddźwięku.

**Nowy Sącz 11 maja.** (Wypadek kolejowy. — Wizytacja sądów. — Przedwczesna śmierć). Na szlaku kolejowym między stacją Tuchów a Gromnik, wydarzył się o godz. 9 wieczorem z ezwartku na piątek 9 b. m. straszny wypadek:

Budnik zmuszony nagłą potrzebą do opuszczenia stanowiska, pozostawił w budce zastępcę na czas przejazdu pociągu z Tarnowa do Nowego Sącza. Ów zastępcę stanął obok nadjeżdżającego pociągu tak nieszcześnie, że lokomotywa go porwała i zmiażdżyła. Pociąg musiał stanąć wśród pola.

Od środy 7 b. m. bawił tu na wizytacji sądów wice-prezydent sądu wyższego w Krakowie dr Stebelski i ukończył tu swe czynności dopiero we wtorek 13 b. m.

Wice-prezydent dr Stebelski zaszczycał tu swą obecnością rozprawy cywilne i karne, kontrolując prowadzenie tychże, tudzież wizytuje po porządku wszystkie oddziały sądów cywilnych i karnych

Dnia 11 b. m. odprowadziliśmy tutaj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki przedwcześnie zmarłego, bo w 37 roku życia, Jana Ostrochańskiego, urzędnika kolejowego w Nowym Sączu. O zmarłym można powiedzieć, że był to istotnie rzadkich zalet towarzyskich człowiek. Dowodem ogólnej sympatii był pogrzeb, któremu towarzyszyły tłumy publiczności i członkowie wszystkich stowarzyszeń. Cześć jego pamięci!

**Prof. Marjan Zdziechowski** przybywa we środę do Lwowa z odczytem. Po odczytaniu grono literatów, dziennikarzy i artystów, oraz osób, pragnących poznać prezesa krakowskiego klubu słowiańskiego, zbierze się na wspólną pogadankę w kole literacko-artystycznym.

**Nowe gwałty pruskie** O gwałtach pruskich donoszą dziś z Poznania, co następuje: Wczoraj wydano stąd poddanych austriackich: śpiewaka operowego Tarnawskiego, oraz Kohmana (brata artysty opery warszawskiej Władysł. Florjańskiego). Obaj musieli jako „natrętni przybysze“ (lästige Ausländer) natychmiast opuścić Poznań. Powodem wydalenia ma być współudział obu tych artystów we wczorajszym koncercie „Sokoła“. (P. Tarnawski był zeszłego roku członkiem opery lwowskiej. Red.).

W sprawie wydalenia Kohmana i Tarnawskiego telegrafował poseł do „Reichstagu“, Chrzanowski, do hr. Gołuchowskiego i do prezesa Koła polskiego, Jaworskiego.

W redakcji „Dziennika kujawskiego“ odbyto onegdaj rewizję domową na wniosek prokuratorji w Bydgoszczy. Szukano rękopisu artykułu „O dzieciach wrzesińskich“. Rewizja pozostała bez skutku.

### KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 10 Maja

**Egzamin z rachunkowości ogólnej i państwowej.** Franciszka Petkun z Krakowa, zdała egzamin z rachunkowości ogólnej i państwowej przed ek. komisją egzaminacyjną w Namiestnictwie.

**Oddział kolarzy „Sokoła“** tarnowskiego urzędu w niedzielę dnia 25 b. m. wyścigi na drodze Tarnów—Pilzno. Bieg I. 20 kilometrów, bieg II. 10 klm., bieg III. 5 klm., bieg IV. 1 klm. Biegi I, II i IV dla wszystkich, bieg III dla oddziału tarnowskiego. Wpisowe od każdego biegu po 3 korony przyjmuje dr R. Kaempf w Tarnowie do dnia 22 b. r.; na miejscu wyścigów wpisowe będzie podwójne i tylko za zgodą wszystkich biorących udział. Do wzięcia udziału w wyścigach uprawnieni są tylko członkowie oddziałów sokolich lub klubów kolarskich za okazaniem legitymacji. Początek o godzinie 3 po południu. Muzyka wojskowa. Na placu wyścigów bufet. O godzinie 8 wieczorem wspólna wieczornica w „Sokole“. Wstęp 1 korona od osoby.

**Złote monety koronowe na cie.** Otrzymujemy następujące zażalenie: Wszystkie urzęda i kasy publiczne, wszystkie instytucja i banki obowiązane są w swych rachunkach posługiwać się walutą koronową, tylko dla urzędów cłowych zdaje się waluta ta wcale jeszcze nie istnieje, gdyż do dziś dnia liczą tam po dawnemu na austriacką walutę w zlr. i kr. Na pozór wydawałoby się, że praktyka ta polega na jakimś biurokratycznym niedbalstwie, że prawdopodobnie zapomniano urzędom cłowym polecić liczenia na walutę koronową. Tymczasem liczenie na ustrjacką walutę jest to „finezja“ fiskalna, aby moc zarachować 19 proc. ażjo nawet wtedy, jeżeli się płaci złotem austriackim. Jak wiadomo, cło w Austrii opłaca się w złocie czyli z dodatkiem ażja od złota płacąc banknotami lub srebrem. W sokość tego ażja co miesiąc oznaczoną bywa przez ministerstwo skarbu, a obecnie wynosi 19 proc. Ponieważ złotych monet austriackiej waluty jeszcze w obiegu nie ma, przeto do opłaty cła przeważnie używane bywają złote monety zagraniczne jak marki, napoleondory i t. d., które przyjmowane bywają po pewnym, naprzód oznaczonym kursie, nie zawsze zgodnym z giełdowym. Myślałby kto, że jednak płacąc cło złotem 20 i 10 koronówkami, które dziś już dość licznie kursują codziennym obiegiem al pari (bez żadnego ażja) ominie się opłaty 19 proc. ażja.

Tymczasem austriacka logika fiskalna jest inna. Urząd cłowy mówi, iż nie ma rozporządzenia polecającego mu przyjmowania przy opłacie cła złotych 20 koronówek za 10 zlr. a. w. w złocie, a złotych 10 koronówek za 5 zlr. a. w. w złocie, a ponieważ cło opłacać należy w złotych zlr. a. w., przeto złota ko-

Patyczkowe

Deszczułkowe

Story drelichowe automatyczne Żaluzje system rołkowy i wałkowy  
Poleca **WŁADYSŁAW PĘDZIWIAT** Kraków, ul. Zwierzyniecka Nr. 8.



ronowe monety jedynie wymienić może na banknoty lub srebro al pari, względnie kupić je może al pari tak, jak zagraniczne monety za banknoty, płacąc zaś następnie temi pieniędzmi (banknotami) dopłacić się musi 19 pre. ażyo. Doprawdy, że są to rzeczy nie do uwierzenia. Więc pocóż ta komedia z wypuszczeniem złota w obieg, skoro z tego złota nie można korzystać w jedynym praktycznym wypadku, gdzie istnieje przymus opłaty w złocie? Zaledwie z wielkim wysiłeniem doczekaliśmy się złota w obiegu, a już przewrotność fiskalna deprecjonuje własne pieniądze, stygmatyzując je, jako mniej wartościowe — o 19 pre. monety, w porównaniu ze złotymi monetami zagranicznymi.

To jest stan niezdrowy, wymagający remezury. **Uprowadzenie żydówki.** Głośną była swego czasu sprawa udania się 20-letniej panny Rózi Frostig, córki pachciarza z Rożanki, do klasztoru SS. Felicjanek w Krakowie celem przygotowania się do przyjęcia chrztu św. 20-letni Józef Teuerle uproszony przez Rózię o pomoc w tej wyprawie, uczynił zadość jej życzeniu, odwiózł ją na kolej i do hotelu w Krakowie, gdzie ją zameldował jako swą żonę. Prokurator państwa oskarżyła Teuerlego o to, że dopuścił się gwałtu publicznego, popełnionego przez uprowadzenie małoletniej z domu rodzicielskiego.

Obwinionego bronił adwokat Mileński. Wezwana na świadka, rzekomo uwiadzona Frostig zaprzeczyła kategorycznie, jakoby ją Teuerle był uwiódł, twierdziła zaś, zgodnie z prawdą, że uproszony przez nią Teuerle wyswiadczył jej tylko przysługę.

Po wysłuchaniu wywodów oskarżyciela publicznego i obrony, trybunał uwolnił oskarżonego od zarzuczonej mu zbrodni gwałtu publicznego, uznał go winnym przekroczenia fałszywego meldunku i zasądził na 3 dni aresztu.

**Ukarani kontrabandziści żydowscy.** Kontrabandziści fabryki wódek Sprecherowie, zostali wyrokiem dyrekcji skarbowej skazani na zapłacenie skarbowi państwa kwoty 150.000 koron, oraz na utratę konsensu na utrzymywanie wolnego składu spirytusu. Wyrok w dalszym ciągu orzeka, że od 2 stycznia 1903 roku nie wolno im prowadzić fabryki pod własną firmą i że najdalej z Nowym Rokiem kalendarzowym musi nastąpić zmiana firmy.

Tak długiego terminu, bo ośmiomiesięcznego, użyła władza skarbowa kontrabandzistom w tym celu, aby mogli uregulować swoje interesa.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 13 Maja

**Powszechny spis przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, oraz gospodarskich rolnych** po myśli ustawy z 18 stycznia 1902 r. i rozporządzenia ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych, finansów, rolnictwa i kolei z 25 marca 1902 r. — odbędzie się według stanu z dnia 3 czerwca b. r.

Spis ten dokonywać się będzie przez trzy tygodnie, począwszy od dnia 3 czerwca.

Celem przygotowania spisu przeprowadzi Magistrat przez Biuro miejskie statystyczne dochodzenia przedwstępne, polegające na dostarczeniu wszystkim właścicielom realności między 12 a 17 maja listy dochodzeń przygotowanych, którą właściciele realności przedłożą swoim lokatorom do wypełnienia. — Listy te mają być według dołączonego do nich pouczenia poprawione i uzupełnione przez właściciela domu — wypełnianie zaś list ma być dokone pomiędzy 20 a 22 maja, poezem do dnia 24 b. m. listy wykończone odesłać należy do Biura statystycznego.

Sam spis przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych w Krakowie przeprowadzi Izba handlowo-przemysłowa przy pomocy rewizorów i komisarzy spisowych.

§. 4 ustawy z dnia 18 stycznia 1902 zapowiada: „Iż wiadomości przy spisie przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych zebrane, tylko wyłącznie do celów statystycznych użyte być mają a żadną miarą nie weźmie się ich za podstawę do dochodzeń karnych za przekroczenia przemysłowe lub podatkowe i za wogóle daty przy spisie zebrane nie zostaną oddane do użytku władz skarbowych“.

§. 6 ustawy postanawia: „Że każdy, kto się od spisu uchyla, świadomie fałszywe daty podaje, lub w jakikolwiek inny sposób dokonanie spisu utrudnia, ulegnie grzywnie do 50 koron, która w razie niemożności ściągnięcia zamieniona zostanie na karę 5-dniowego aresztu“.

**Towarzystwo zaliczkowe urzędników w Krakowie** na walnym zgromadzeniu, po wysłuchaniu sprawozdania Dyrekcji i udzieleniu tejże absolutorjum z czynności za rok 1901 i uchwaleniu rozdziału zysków w kwocie 1665 kor. 81 hal. wybrało nowy Zarząd, zatwierdziło wybór jednego dyrektora i jego zastępcę, tudzież na wniosek nadradcy Szybalskiego uchwaliło zmianę statutu §§ 10 i 29.

Towarzystwo liczyło po koniecu 1901 roku 395 członków zwyczajnych i 85 uczestników z kapitałem deklarowanym 48 200 koron.

Bilans z roku 1901 w stanie czynnym i biernym przedstawia kwotę 61.178 kor. 52 hal. Ogólny obrót kasowy wyniósł 261.650 kor. 54 hal.

Z czystego zysku wyznaczono w stosunku do 5% na dywidendę od udziałów wpłaconych po koniecu 1900 r. 883 kor. 15 h.; do funduszu rezerwowego przeznaczono 83 k. 29 h., do funduszu stypendjum leczniczego przeznaczono 99 kor. 37 hal. Z czystych zysków roku 1901 i z przeznaczonych przez bardzo wielu członków dywidendy, utworzył się w tym roku fundusz stypendyjny dla potrzebujących kuracji członków Towarzystwa w miejscu kąpielowym.

Stypendjum to wynosi 382 k. 89 hal. a ma być nadane jednemu z kandydatów przedstawionych przez przełożonego sądu lub dyrektora kancelarii.

**Towarzystwo tatrzańskie** ogłasza konkurs na budowę hotelu nad Morskim Okiem na plażu po dawnym spalonym schronisku. Budynek murowany lub betonowy z werandą od strony Merskiego Oka, z uwzględnieniem o ile możliwości stylu miejscowego obejmie na parterze salę jadalną, salę dla dam i bufetową, kuchnię, szpiżarnię, dwa pokoje dla restauratora; pierwsze piętro: salon i 13 pokoi, na poddaszu 2 pokoje dla turystów, 2 pokoje dla służby, wreszcie mieszkanie letnie dla stróża, dwie piwnice i lodownia.

Nagrody wynoszą 300, 200 i 100 koron.

Termin nadsyłania prac do 1 września 1902 pod adresem: Biura Towarzystwa Tatrzańskie, Kraków, ul. Sławkowska nr. 15.

**Srebrne gody** obchodzili wczoraj pp. Konstancy i Lucyna z Bukowskich Wiszniewscy, właściciele apteki przy ulicy Florjańskiej.

Uroczystość ta odbyła się w kościele św. Anny, gdzie po odprawionej wotywie ks. prałat dr Julian Bukowski udzielił pp. Wiszniewskim błogosławieństwa na dalszą drogę żywota. Jubileaci odbierali następnie życzenia od otaczających ich synów, córek i krewnych.

**Ślub.** W kościele św. Anny odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godzinie 7 wieczór ślub panay Ireny Korczyńskiej z p. drem Jerzym Ramult-Wiszniewskim.

**Arcybractwo Miłosierdzia** zaprasza członków swoich na ogólne zebranie we wtorek dnia 13 b. m. o godzinie 3 po poł. do sali przy ul. Siennej nr 5 i piętro.

**Z teatru.** W dniu wczorajszym odegrano „Wesele“ na rzecz personelu robotniczego teatralnego. Rolę panny młodej objęła wczoraj z powrotem pani Siemaszkowa. Publiczność nie stawiała się jednak tak licznie, jakby to ze względu na sztukę i cel przedstawienia przypuszczać należało.

Zapowiedziana na dzień dzisiejszy „Lolota“ Meilbara i Halewego została odłożona do czwartku. W jednoczołtwe tej zadebiutuje p. Aniela Zawadzka, zdolna artystka, znana publiczności krakowskiej z czasów dyrekcji Pawlikowskiego.

**Na komersie ogólno-akademickim** dnia 7 maja 1902 w sali Johna zapadły, jak nam komunikują następujące uchwały: 1) Nowowyzbrany komitet pomocy dla prześladowanej młodzieży polskiej sprawować będzie swe czynności do końca czerwca 1903 r., w którym to czasie przedłoży wiceowi ogólno-akademickiemu sprawozdanie ze swojej działalności za czas od 7 maja 1902 do 30 czerwca 1903, którzy dotąd podatku ogólno-akademickiego do maja b. r. nie zapłacili, mają uiszczyć się ze swego długu, sam zaś podatek w kwocie minimalnej 10 hal. miesięcznie uchwała komers na dalszy przeciąg roku szkolnego 1901/2 i na cały rok szkolny 1902/3.

**W cyrku Henry** rozpoczynają się dziś pasowania o nagrodę 1000 koron. Walczyć będą w pierwszym rzędzie p. Cyganiewicz, znany siłacz, z p. Blinsdelle.

**Tytuł dziennika lwowski** sąd apelacyjny zatwierdził wyraz nakazujący „Nowemu Słowo“ zmianę tytułu.

**Składki.** Na Jasną Górę: K. B. ze Strzyżowa z prośbą o spełnienie zyczeń 2 kor.

**Na pomnik Bartosza Głowackiego:** Kółko rolnicze z Zembrzye 4 kor.

## NEKROLOGIA.

Michał Szczyrbała, majster kamieniarski, starszy cechu kamieniarzy, przeżywszy lat 48 zmarł w Krakowie dnia 11 b. m.

Nagle zmarł w poniedziałek popołudniu Piotr Bido wicz, lat 45 liczący, kucharz zamieszkały przy ulicy Florjańskiej l. 38. Śmierć nastąpiła z powodu silnego krwotoku.

## Repertuar teatru miejskiego

We wtorek, 13 maja: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Enfelda.

W środę, 14 maja: „Dziady“, sceny dram. Ad. Mickiewicza (popul.).

We czwartek, 15 maja: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 6 obrazach Fr. Schönthana i Koppel-Enfelda.

W sobotę, 17 maja: „Albert, wójt krakowski“, dramat hist. w 8 odsłonach Stanisława Kozłowskiego (nowość).

W niedzielę, 18 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantast. ze śpiewami w 8 obr. A. Walewskiego.

## Repertuar teatru ludowego.

We wtorek, 13 maja po znizonych cenach: „Biedna dziewczyna“, krotoczwila ze śpiewem, w 6 obrazach przez Leopolda Kremma i K. Landau, muzyka Leopolda Kuhna, przekład A. Kitschmana, występ p. Buczmówniej i Gralewskiej.

## WYBORY.

Wczorajsze wybory zakończyły się, jak można było z góry przewidzieć, zwycięstwem żydów radykalnych.

Na 1136 uprawnionych z kurji małego handlu, głosowało 1028. Z tych otrzymali: 1) Dr Józef Rosenblatt, adwokat, 942 głosów; — 2) Dr Adolf Gross, adwokat, 668 gł.; 3) Ignacy Daszyński 656; 4) Juda Birnbaum 651; 5) dr Ludwik Lustgarten, lekarz, 648 gł.; 6) dr Herman Seinfeld, adw., 647 gł.; 7) dr Rudolf Frühling, adw., 639 gł.; 8) Mojżesz Schmelkes, kupiec, 637 gł.; 9) August Miedniak, właśc. real., 633 gł.; 10) Roman Drobner, kupiec, 619 głosów. Ci więc zostali wybrani.

Po tych otrzymali najwięcej głosów: Józef Friedlein, prezydent miasta 397; dr Maksymilian Kohn 386; dr Leon Rothwein 368; Natan Wasserberg, kupiec, 361; Bernard Wachtel, kupiec, 357; Abraham Margulies 356; dr Salomon Tilles, adwokat, 350; dr Ferdynand Eichhorn, lekarz, 348 i dr Leon Ader, adwokat 346 głosów. Rozstrzelonych było 61 głosów.

Wyborcy chrześcijańscy dość wiernie trzymali się wydanego przez nas hasła, — i albo wstrzymali się od głosowania, albo głosowali na p. prezydenta Friedleina.

Agitacja wyborcza była po obu stronach niemiernie ożywiona i dochodziła nawet do rozmaitych starć, zakończonych — jak to bywa u żydów — pokojowo. Kahalnicy według utartej praktyki, wydobyli namową, lub pieniędzmi dużo legitymacyj wyborczych i na nich opierali swoje nadzieje.

Tymczasem niektórzy sprytni aferzyści sprzedawcy nawet swoje głosy, wyrabiali sobie duplikaty, i głosowali na radykalistów. Tak więc kahał został oszukany, co mu się zapewne nie często zdarza. Podczas głosowania zakwestjonowano legitymację przyniesioną przez jednego z adwokatów, — gdyż jak się okazało właścicielka owej legitymacji wystawiła dwa pełnomocnictwa. Przyszło z tego powodu do niemiłego zajścia, które wywołał jeden z radykalnych kandydatów.

Jakśmy to już wspomnieli wybór żydów radykalnych czy kahalnych, jest dla chrześcijan obojętny. Z p. Daszyńskim wchodzi jednak do Rady żywił polityczny najmniej pożądan; prócz tego p. Daszyński jest postem do Rady państwa i przywódcą krakowskich socjalistów, a oba te zajęcia zajmują mu tyle czasu, że w pracach Rady będzie mógł uczestniczyć chyba jako gość.

Jutro odbywają się wybory z Koła wielkiej własności. Koło to reprezentowali dotychczas:

Wandalin Beringer, ks. dr Julian Bukowski, Michał Chyliński (wybrany w kółka IIIA), dr Adam Doboszyński, dr Piotr Górski, dr Paweł Popiel, Tadeusz Stryjeński, dr Stanisław hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki i dr Maurycy Wechsler.

Zwracamy uwagę naszego czcigodnego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, że zachodzi niebezpieczeństwo wyboru dwóch żydów i w tem kole; nie przypuszczamy zaś ani na chwilę, aby duchowni katolicy do tego przyczynić się mogli.

Wprawdzie legitymacje wyborcze są już w tem kole wyłapanie, — każdy jednak wyborca ma prawo wyrobić sobie duplikat.

Jutro rano ogłosimy listę kandydatów, na których wyborcy chrześcijańscy i niezawisli będą mogli oddać swoje głosy.

## Z literatury, teatru i sztuki.

„Szkołnictwa“ organu nauczycieli ludowych wyszedł numer 12 ty, który zawiera: Echa z Rady państwa. — Szkoły ludowe we Lwowie. — Projekt nowej ustawy dyscyplinarnej. — Odezwa do nauczycielstwa miasta Lwowa. — Na skórze nauczycielskiej. — Pożegnanie inspektora. — Z łez padołu. — Wspomnienie pośmiertne. — Wiadomości potoczne. — Ogłoszenia.

\* Franciszek Bret Harte, słynny poeta i belletrysta amerykański, zmarł w Camberly w wieku lat 63. Zrazu robotnik, kupiec, potem dziennikarz, nauczyciel, poeta i profesor uniwer-

## MIODOSYTNI KAZIMIERZA

Miód stołowy lekki butelka 50 ent.  
Miód stołowy mocny butelka 60 ent.  
Miód stołowy wytrawny but. 70 ent.

## ROBACKIEGO

Miód kuracyjny butelka 80 ent.  
Miód esencja butelka 1 zhr.  
Miód kopowiec butelka 1 zhr. 20 ent.

założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód kasztelański butelka 1 zhr. 50 ent.  
Miód maliniak butelka 1 zhr. 50 ent.  
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki.



sytetu, był jedną z typowych postaci na amerykańskim tle.

Z ważniejszych wydań oddzielnych notujemy: „Condensed Novels“ (1867), „On the Frontier“, „The Queen of the Pirate“, „The Argonauts of North Liberty“. Wiele jego utworów przetłumaczono na język francuski, niemiecki i polski.

\* **Z teatru ludowego.** Teatr ludowy wystawił słynną „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach“ feerie teatralną przerobioną ze znanej powieści Juliusza Verne. Treść sztuki zasadza się na emocjonalnym zakładzie, który uczynił niejaki Mrs Fogg z członkami „excentricclub'u“ w Londynie, iż zdąży objechać całą kulę ziemską w przeciągu 80 dni. Treść czternastu niezmiernie sensacyjnych obrazów uzupełnia nadto humor lokaja Passepartout, który „dla spokoju“ od drugiego kolegi-lokaja, odkupił pana Fogg za 40 tysięcy funtów szterlingów, nadto mamy pościg policyjny za Foggiem, jako rzekomym złodziejem miliona franków z kasy Banku angielskiego, dziwa i cudy z egzotycznych krain Afryki, Azji, napad czerwonoskórych na pociąg, który wpada na scenę i t. d. i t. d. Co do wykonania sztuki w teatrze ludowym, to wzięwszy pod uwagę, że maszyna w „Podróży naokoło ziemi“ jest jedną z najtrudniejszych, jaką znają teatralne wysiłki — trzeba przyznać, że w miarę środków początkującej sceny była zupełnie wystarczającą. To samo trzeba powiedzieć o grze artystów. „Podróż naokoło ziemi“ wraz ze swymi „nadzwyczajnościami“, słoniami, „węzowemi grotami“, z pociągami, dzikusami, które tak zawsze zaciękawiają dalsze zwłaszcza rządy teatru ludowego, staną się bezwarunkowo ulubionym punktem repertuaru ludowego teatru, nie tylko dla dorosłych ale nawet dla dzieci, które z prawdziwą radością witają każde podniesienie kurtyny.

## TELEGRAMY.

### Wybory do Rady państwa.

**Lwów 13 maja.** Przy wczorajszych wyborach uzupełniających na posła do Rady państwa z m. Lwowa głosowało ogółem 5034 wyborców. Nieważnych kartek oddano 20, więc głosów ważnych 5014. Absolutna większość 2508. Otrzymali głosów: dr Stanisław Głabiński 2722, Jan Stapiński 2280, białych kartek 12, wybrany zatem dr Stanisław Głabiński.

**Tarnopol 13 maja.** Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany na 986 uprawnionych głosowało 778. Z tego otrzymali głosów: dr Władysław Dulęba 773, dr Michał Landau 44, 1 kartka próżna, wybrany zatem dr Władysław Dulęba.

### Zgon ś. p. Mochnackiego.

**Lwów 13 maja.** Z powodu zgonu ś. p. Mochnackiego urzędnicy magistratu uchwalili wczoraj wystąpić kondolencje do rodziny zmarłego, złożony wieniec na trumnie i wziąć udział w pogrzebie. Imieniem urzędników i służby przemówi nad grobem wiceprezydent magistratu Romanowski.

### Z Rady państwa.

**Wiedeń 12 maja.** Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 3 1/2.

Pos. Fressl i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie rozwiązania zgromadzenia w jednej z miejscowości na Morawach przez żandarmerów, którzy jednego chłopca zabili.

Pos. Fressl uzasadnia wniosek nagły.

**Wiedeń 13 maja.** Pos. Fressl uzasadniając swój wniosek nagły, opisywał zajścia na zgromadzeniu w Wyrzkowie. Prezydent gabinetu dr Koerber przedstawił urzędowy opis stanu rzeczy. Nagłość wniosku odrzucono. Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem, t. j. nad tytułem „ministerstwo kolejowe“.

Przemawiali posłowie Piepes Poratyski i pos. Ellenbogen.

Pos. Zazvorka wniósł, aby przeliczono ilość obecnych posłów.

Prezydent Izby stwierdził, że niema kompletu, wobec tego zamknął posiedzenie o godz. wpół do 8-mej wieczorem. Następne dziś o godzinie 10 rano.

### Delegacja.

**Budapeszt 13 maja.** Wczoraj po południu obradowała komisja dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej.

### Mianowania.

**Wiedeń 13 maja.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: — Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa radcy budownictwa Henrykowi Stahlowi, zaś zamianował radcę bud. Sylwestra Haryszkiewicza, starszym radcą budownictwa, a radcom Józefowi Saremu i Romanowi In-

gardenowi nadał tytuł i charakter starszych radców budownictwa.

### Ugoda z Węgrami.

**Wiedeń 13 maja.** „Neues Wiener Journal“ donosi, iż rząd węgierski nie dał jeszcze drowi Koerberowi odpowiedzi w sprawie ugody z Węgrami. Młodocześni postawią dziś wniosek nagły, żądający od prezydenta gabinetu, aby zdał sprawę Izbie ze stanu rzeczy.

### Dar.

**Wiedeń 13 maja.** Księżna Zofja Hohenberg, żona następcy tronu, ofiarowała — jak donosi „Neues Zeitung“ — 2000 koron na uniwersytet katolicki w Salzburgu.

### Obrady budżetowe.

**Wiedeń 13 maja.** Stronictwa zgodziły się na posiedzenia wieczorem i zmniejszenie liczby mówców, a to celem spieszniejszego zakończenia obrad budżetowych. Czy się uda jednak załatwić w przyszłym tygodniu cały budżet w pierwszym i drugim czytaniu — niewiadomo.

### Klub wszechniemiecki.

**Wiedeń 13 maja.** Pogłoski o rozpadnięciu się klubu wszechniemieckiego są nieprawdziwe.

### Sprawa o hazard.

**Wiedeń 13 maja.** Sąd krajowy karny, jako wyższa instancja, odrzucił rekurs Szemerego przeciw zasądzeniu go za grę hazardową w Jockeyklubie na 1000 koron grzywny i wydalenie z granic austriackich.

### Kontrola posłów.

**Wiedeń 13 maja.** Prasa poranna skarży się na niedbalstwo posłów, którzy nie stawili się wczoraj w Wiedniu, tak, że do obrad parlamentarnych zabrakło kompletu. Kiedy poseł czeski Zazvorka zawezwał prezydenta, aby policzył posłów obecnych w Izbie, po długich poszukiwaniach udało się zebrać zaledwie 73, do kompletu potrzeba zaś, jak wiadomo, 100. Wskutek tego prezydent Izby polecił, aby od dziś każdy poseł wpisywał się na listę obecności, posłowie, którzy się na posiedzenie nie stawiają, będą traciли dyety poselskie za każdy dzień nieobecności.

### Interpelacja o wiec techników.

**Wiedeń 13 maja.** Pos. Jaworski i tow. przygotowali interpelację do ministra oświaty z powodu zakazu zgromadzeń techników w gmachu szkoły politechnicznej we Lwowie — Interpelanci pytają, czy prawdą to jest i z jakiego powodu zakaz został wydany.

### Morderstwo Sipiagina.

**Wiedeń 13 maja.** „N. Fr. Presse“ otrzymuje wiadomość z Petersburga, że zabójca Sipiagina Balsaszow będzie dziś przewieziony do twierdzy Schlisselburga, gdzie zostanie wykonana na nim egzekucja. W kołach rosyjskich spodziewają się jednak, że car zamieni karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty, zwłaszcza, iż stan zdrowia Balsaszowa jest bardzo zły. Rozprawie sądowej przewodniczył generał v. der Osten-Sacken. Balsaszow nie chciał udzielać żadnych odpowiedzi. Tylko na zapytanie czy miał współników, zawołał: „Tak, miałem jednego współnika, był nim rząd rosyjski“. Po odczytaniu wyroku na zapytanie przewodniczącego, czy nie ma jakich życzeń, skazany odparł, że pragnie, aby zgon jego zadał cios śmiertelny dzisiejszemu systemowi rządów w Rosji.

### Wybuch wulkanu.

**Paryż 12 maja.** Minister marynarki otrzymał od komendanta okrętu „Suchet“ telegram, donoszący, iż wszedł do miast Saint-Pierre. Na całym wybrzeżu spotyka się stosy trupów, przykrytych warstwą pyłu. Miasto przedstawia straszny widok.

**Paryż 13 maja.** Ajencja Hawasa donosi z Fort de France z dnia wczorajszego. Koło St. Pierre wybrzeże morza w promieniu jednej mili zawalone szczątkami okrętów. Miasto przykryte pokładem popiołu. Na ulicach leży niezliczona liczba trupów. Zegar szpitalny nietknięty wskazuje na godzinę 7:50. W całym mieście niema wody. Wszędzie widać tylko trupy, gruzy. Chmury popiołu unoszą się nad miastem. Słychać wciąż podziemne huki. Piwnice banków są nietknięte. Znalezione tam papiery wartościowe i w gotówce 2 miliony fr., które przewieziono do Fort de France. Obecnie robią poszukiwania jeszcze w bocznych piwnicach banków, gdzie są złożone pieniądze publiczne i depozyta wielkich firm handlowych. Komendant okrętu „Suchet“ donosi, że na północno-wschodniej części wyspy, gdzie ziemia jest bardzo miękka, tworzą się rysy i nagle powstają nowe wielkie doliny.

Ludność tej części wyspy na szczęście się uratowała. Wiele osób, które posiadały nieruchomości w Saint Pierre jest obecnie bez dachu i w zupełnej ruinie. Z Guadelupą i Barbados,

wszelka komunikacja jest niemożliwą. Około 4 tysiące osób z okolicy przybyło do Fort de France. Wielu mieszkańców wyspy chroni się na wyspy sąsiednie.

**Paryż 13 maja.** Car Mikołaj wystosował do prezydenta Loubeta telegram z wyrazami współczucia z powodu katastrofy na wyspie Martynice. Król Edward angielski przesłał tutejszemu komitetowi ratunkowemu 25.000 fr.

**Budapeszt 13 maja.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów pos. Apponyi prosił, aby rząd węgierski wyraził rządowi francuskiemu współczucie z powodu katastrofy na Martynice.

**Londyn 13 maja.** Według nadeszłych tu wiadomości ogień na Martynice już wygasł. Udało się dostać do wnętrza miasta. Przed katedrą znaleziono 3000 trupów zwęglonych. Wiele z nich znaleziono w pozycji kłęzącej, a więc zmarli wśród modlitwy. Z miasta ani jedna osoba nie uszła z życiem, a uszli jedynie tylko ci, którzy nie ubierając się, zdołali uciec na sąsiednie wzgórza.

### Rozruchy chłopskie w Rosji.

**Petersburg 12 maja.** Dziennik urzędowy ogłasza szczegółowy opis rozruchów w guberni połtawskiej i charkowskiej w czasie od 28 marca do 3 maja. Chłopi w konstantynopolskim okręgu rzekomo dla braku żywności, zaczęli rabować stodoły i zabierać sprzęty domowe.

W dniu 28 marca znaczna ilość chłopów napadła na posiadłość Karłówka, należąca do księcia meklenburskiego i zrabowała tamże kilka milionów pudów kartofli, które wywieźli na 400 wozach. Ci sami chłopcy zrabowali także inne większe posiadłości i porozbierali zboże i inne sprzęty rolnicze i bydło. W miejscowości Repke (?) chłopcy napadli na młyn.

Dwie kompanje wojska wyruszyło przeciwko nim, — 2 chłopów zabito.

W powiecie Walk w guberni charkowskiej i w powiecie bogoduchowskim chłopcy zrabowali większe posiadłości. Obecnie w obu gubernjach panuje spokój i należy się spodziewać, że wobec zarządzeń, przedsięwziętych przez władzę, podobne zajścia się nie powtórzą.

### Wybory we Francji.

**Paryż 12 maja.** W 28 wyborach ściślejszych do Izby deputowanych z miasta Paryża wyszło 19 radykalistów ministerjalnych i 9 przeciwników rządu. Ci ostatni zyskali 3 mandaty. Wśród wybranych przy wyborach ściślejszych znajdują się ministrowie Millerand, Leygues, dalej Brisson, oraz były ambasador w Wiedniu Lozè.

W Algerze przepadli wszyscy antysemitcy kandydaci.

**Paryż 12 maja.** Ajencja Hawasa donosi: Przy ściślejszych wyborach do Izby deputowanych wybrano: 3 konserwatystów, 17 nacjonalistów, 16 republikanów, 42 radykałów, 42 radykalnych socjalistów, 4 guezdzistów. Ogólny skład Izby deputowanych przedstawia się tedy, jak następuje: 50 konserwatystów, 59 nacjonalistów, 99 antyrządowych republikanów, 111 republikanów, 90 radykałów-socjalistów, 129 radykałów, 43 socjalistów i 6 guezdzistów.

### Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.

**Wiedeń 12-go maja.** (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117:35. Renta majowa 101:65, Węg. renta koronowa 97:65, Akcje austr. zakładu kredyt. 669:75, Akcje węg. 684 —, Akcje Anglobanku 270 —, Akcje Unionbanku 544 —, Akcje Landerbanku 427 —, Akcje kolei państw. 662 —, Lombardy —, Akcje fabryki broni 832 —, Akcje tytoniowe 291 —, Akcje Alpy 416 —, Losy tureckie 106 75, Ruble 253 —.

Cukier (stale) 17:70, spirytus (niezmieniony) 38 —, nafta —.

**Berlin 12-go maja.** (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 210:40, Towarzystwo dyskontowe 185:40.

## NADESLANE.

### KARLSBAD

Alte Wiese „Drei Staffeln“.

### Dr W. Maleszewski

b. asystent kliniki wewnętrznej Uniw. Jagiel. ordynuje jak lat ubiegłych. 3967

Ze miejscowości lecznicza

4165

## Teplitz-Schönau

w Czechach nie tylko od natury wszelkimi uroczymi widokami jest uposażona, lecz także jako jedyna w swojej leczniczej własności wielkiego i zasłużonego rozgłosu używa, najlepszy dowód, że w roku bieżącym prof. Rudolf Virchow, światowej sławy lekarz i badacz, w źródłach tamtejszych szuka ulgi na swoje cierpienia.

Znane z dobroci

# Wódki Tenczyńskie

są do nabycia we wszystkich lepszych Handlach w Krakowie i prowincyi.

Zastępca na Kraków Podgórze Krzysztof Krzysztofowicz  
Kraków, ulica Lubicz.



**Umie prowadzić**

gospodarstwo domowe, kuchenne, wiejskie, znam się na krawieczyźnie, szuflam odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Zajęcie“.  
4153 1 1

**Potrzebny**

**praktykant  
zamiejscowy**

o pierwszorzędneho handlu przemennego i delikatesów w Krakowie. Zgłoszenia do działu inzeratowego „Głosu Narodu“.  
4119 4 3

ŚWIEŻO OTWARTA

**Pracownia Sukien Damskich  
MARYI DINER**

przebyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p, w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące oraz udziela kluczy kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 4124

**Przy większej budowie  
na prowincyi**

do oddania w przedsiębiorstwo majstrowi koncesyjonowanemu roboty murarskie, wartości z materiałem około 14.000 Kor. Praca potrzebna. Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“ pod L. „4131“, 3 6

**FOLWARK  
pod Krakowem**

szaru około 90 mrg., w tym do 20 mg. łąk najlepszych, całe gospodarstwo prowadzone wzorowo i w jak najwyższej kulturze, obecnie znajduje się wszystko znakomicie obsiane, z inwentarzem żywym i martwym, zaraz do wydzierżawienia. Kapitał potrzebny 10 tysięcy koron. Pośrednictwo wyłączone. Tamże są młode konie potrzebne do sprzedania. Wiadomość: Roman Rulikowski Dębniaki 93. 4144 2 2

**Młody Pomocnik**

z handlu korzennego i win, poszukuje posady zaraz. „C. G.“ poste restante Kęty. 4140 2 3



Na kawałeczek cukru bierze się według potrzeby 20 do 40 kropli

**BALSAMU A. THIERRY**

ażby organy trawienia wzmocnić i flegmę uwolnić przez oczyszczające działanie: takowy zaopatrzony jest zielonym znakiem „Zakonnica“ i zamykającą flakoniki kapsłą z wyciętą firmą: **Jedynie prawdziwy. — Otrzymać można w aptekach.** — Poczta opłatnie i bez kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flakoników 4 korony. Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. Wystrzegać się należy naśladowań i zważać na zielony znak ochronny „Zakonnica“ zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych. 3792 1 0

**MYJĘ MOJE DZIECIĘ MYDEŁKIEM**

tak zwanem:

a zasypuję pro-

pod nazwą:

wyrobu fabryki

„Savon - Bébé“

i „Poudre - Bébé“

W aptekach,

i w składach



„Savon - Bébé“,

szkiem znanym

„Poudre - Bébé“

„MIMOZA“.

kosztuje 60 hal.

60 halerzy.

drogueryach

perfum. 4075

**! Proszę czytać!**

**Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych  
F. WICHTERLE**

poleca na sezon: oryg. ameryk. żniwiarki i kosiarki „Mc Cormick“ patentowane siewniki „Montania“ młotownie parowe, kieratowe i ręczne na patentowych lagrach kulowych, Lokomobile, Motory parowe i benzynowe, Grabiarki, Młynki do czyszczenia i sortowania zboża, plewniki, oborywacze, walce, brony i plugi „Sacka“, sikawki ogniowe, ogrodowe i t. p. pod korzystnymi warunkami spłaty. 3927 4 6

Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo i skład **Franciszek Albin w Podgórzu.**

**ŻEGIESTÓW**

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracje. — Pensjonat z całym utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie.

Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski**, asystent klin. akuszerki, były sekundarysz szpitala św. Łazarza.

**Woda Żegiestowska**, najsilniejsza szczała żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą 4045 3 15

**Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Handel towarów korzenny h **MICHAŁA KARY** w Nisku poszukuje 4122 2 3

**chłopca do praktyki.**  
**POMOCNIK FRYZYERSKI** zostanie zaraz przyjęty. **Karol Ryzmanowski**. Kraków Szewska 2. 4111 3 3

**PANNA**

młoda, z dobrego domu, inteligentna, z średnim wykształceniem, umiejąca krawieczyznę i znająca się na gospodarstwie domowym, poszukuje jakiegokolwiek uczciwego zajęcia w miejscu lub na wsi. — Adres: poste restante „Marya Helena“ w Krakowie. 4137

**Potrzebny Uczeń** do praktyki zaraz. 4129  
**Cukiernia Adama Plaseckiego** Kraków, ul. Długa L. 10.

**Skład fabryczny Wózków dzieciennych** c. k. uprzyw. fabryki z Pragi poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.  
**Kraków, ul. Bracka L. 10** (obok szkoły Larysza). 3955  
**Ceny niskie fabryczne.**

**DOM**

nowy, murywany, półpiętrowy, składający się z 4 ch. pokoi, sklepu na handel, piwnicy, strychu, komórek, stajni dla koni i osobnej bramy wjazdowej, w dobrej i rentującej się miejscowości, na przeciw nowo powstałym koszarom obrony krajowej w Krowodrzy, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.  
3707 5 6

**Do bardzo korzystnego  
wydawnictwa**

dającego bez żadnego ryzyka przy małym nakładzie kapitału i zapewnionym zbyciu, 100% czyli rok rocznie najmniej 8.000 Kor. zysku, poszukuje się **spólnika**. Wiadomość: Dział inzeratowy „Głosu Narodu“.  
4980 2 3

**Prośba.**

Prawie z głodu umierająca matka z czworgiem drobnych dzieci, z których troje ułomnych, żyjąca jedynie z pracy rąk męża, który przed rokiem wyjechał do Prus na robotę i bez śladu zaginął. Umierając już prawie z głodu proszę o łaskawe wsparcie a za Dobrodziejami będę prosić P. Boga. — Łaskawe datki proszę nadsyłać na ręce Wielebn. Ks. Proboszcza w Łososiny górnej dla Katarzyny Jajęsnica. 4155

**NAJWYŻSZE ODZNACZENIA**

na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

**„Sapomenthol“**

**WYPODU Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.**

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

**Cena za mały słoik 1 korona 40 hal., duży słoik 5 koron.**

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, z kąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową. 3912 4 0

**Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!**

Żądać należy wyraźnie: „Sapomenthol“ **Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

**Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.**

W Krakowie do nabycia w Aptekach: PP. Wiszniewskiego, Hellera, Redyka, Pronia, Graliewskiego, Mikuckiego, Doskowskiego i Hodboda, Macudzińskiego, w Drogneryi Zopotha i Sp.

Podgórze: w aptecę D. Matuli.

Zwierzyniec: w aptecę Żurawskiego.



Rysunek pudełka w oryginalne zmniejszony.



Marka ochronna w oryginalne.





Nakładem księgarń katolickiej  
**Dra Władysł. Miłkowskiego**  
Kraków, Telefonu Nr. 418.

wyszła świeżo książka do nabożeństwa  
pod tytułem:

**Modlitewnik katolicki**

zbiór modlitw najpotrzebniejszych  
przeważnie odpustami obdarzonych zebra-  
nia i nłożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznie-  
slejsze modlitwy, drukowana bardzo  
starannie na najpiękniejszym welinie  
z obwódką różową na każdej stronnicy,  
drobnymi ale wyraźnymi, bo zupełnie  
nowymi czcionkami w formacie małym,  
kosztuje bez oprawy 3 kor. w oprawie  
gładkiej z płótna angielskiego, brzezi  
pasowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej  
z najlepszym szagrynu gładkiego, brzezi  
złoczone okrągłe 5 k. 50 gr., w ta-  
kiejże oprawie, brzezi niebieskie z li-  
nijkami złoczonemi 6 k., w takiej oprawie,  
brzezi złoczone z paskiem skórz-  
nym zamiast klamki 6 k. 50 g. i w roz-  
maitych droższych oprawach. 4069

**Droguerya** w Krakowie, z po-  
wodu familijnych jest do wydzierżawie-  
nia, lub do sprzedania z wolnej ręki.  
Zgłoszenia przyjmuje Dział inserat.  
„Głosu Narodu“ 4164 1 4

**Spółkowa mleczarnia w Gdowie**  
wysyła codziennie świeże masło jak naj-  
lepszej jakości, kilo 1-10 złr. 4157 1 2

K. 37341 02

Kraków, dnia 6 Maja 1902.

**Ogłoszenie Licytacji.**

**Gmina miasta Krakowa** będzie potrzebować na czas  
od dnia 1 lipca 1902 do 30 czerwca 1903 dla gmachu Magistratu,  
szkół i niektórych zakładów miejskich około **1.500.000 kigr.**  
**węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około **500 metrów**  
**sześciennych drzewa opałowego**, sosnowego, suchego w grubych  
szczepach. Co się tyczy oferty na dostawę węgla, to należy podać  
ofertę zarówno na węgiel gruby, jak i kostkowy Nr. 1 i Nr. 2.  
Przedsiębiorcy obowiązani będą odwozić węgiel i drzewo na miej-  
sce przeznaczenia, ustawić je tamże a po odbiorze znieść do piwnic  
lub komory. — Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby  
na powyższą dostawę złożyli opiewające deklaracje najdalej  
**do dnia 22 maja b. r. (czwartek)** do godziny 12-tej w południe  
w Wydziale ekonomicznym Magistratu, w którym to dniu nastąpi  
otwarcie ofert z wybitciem 12-tej godz. w południe. Po wskazanym  
terminie żadnych deklaracji przyjmować się nie będzie. Deklaracje  
należy zaopatrzyć znacznikiem stemplowym na 1 kor. i znaczek ten  
pierwszym wierszem deklaracji przepisać. Ceny należy w dekla-  
racji wyraźnie słowami i cyframi wypisać. Wadyum na dostawę  
węgla kamiennego 1000 Kor. i na dostawę drzewa 300 Kor. zło-  
żyć należy w Kasie miejskiej, a kwit do oferty dołączyć. Bliższe  
wyjaśnienia i warunki dostawy uzyskać można w Wydziale I-ym  
Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magjstrat stoł. król. miasta Krakowa.

4170 1 1

Józef Friedlein.

**Zupełna Wyprowadzka**

**CAŁEGO ZAPASU TOWARÓW**  
z powodu zupełnego zwinienia handlu pod firmą

**W. Kłosiński Kraków**  
ulica Floryjańska Nr. 6.

Wszystkie towary najmodniejsze wysprzedawane będą tylko  
krótki czas od 15% do 30% taniej, jakoto:

- Koszule — Kołnierzyki — Mauszety — Skarpetki — Krawaty
- Parasole — Laski — Rękawiczki — Szelki
- Obuwie Karlsbadzkie — Kalosze — Pantofle — Wszelkie przybory
- do podróży — Kufarki — Torby — Necessary — Pularesy
- Perfumerya — oraz setki innych artykułów.

Niezwykła sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach  
po bajecznie niskich cenach. 4003 4 10

**RABKA**

najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca.

**ZAKŁAD ZDROJOWY**

położony na słonecznej wyżynie 510 mtr. n. p. m. wśród ślicznych widoków  
na okalające góry. — Klimat łagodny, podgórski (subalpine) powietrze czyste,  
wolne od kurzu.

Urządzenia kąpielowe bardzo wygodne z zastosowaniem najnowszej wiedzy  
technicznej, pod względem sanitarnym bez zarzutu, kąpiele solankowe, boro-  
winowe, hydroterapia, massage, okłady i kąpiele częściowe mułowe. — Zakład  
gimnastyczny i t. d.

Wskazania główne: Scrophulosis, Tuberculosis loc. Lues, Choroby kobiece,  
Rachitis i t. p. wogóle wszystkie stany, w których czy to ogólnie czy miejscowo  
rozchodzi się o przyspieszenie wymiany materji.

Mieszkania w willach w obszernym parku rozrzuconych, bardzo wygodne —  
niektóre z całym komfortem urządzone, tak park, jak i wszystkie mieszkania  
oświetlone elektrycznie. — Wszystkie domy skanalizowane. — Restauracye  
pierwszorzędne.

Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu. — Przy każdym pociągu  
omnibus zakładowy. — Bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem, Lwowem,  
Zakopanem (dwie godziny jazdy).

Wszelkie zwykłe urządzenia dla wygody i rozrywki kuracuzów, jak: czy-  
telnia, biblioteka, gry towarzyskie, muzyka zdrojowa, koncerty, reuniony,  
piękne wycieczki i t. d.

**Ceny niższe, — umiarkowane.**

Sól mineralna Rabczańska, najsilniejsza pod względem zawartości jodu i bromu,  
przewyższa wszystkie sole podobne, tak skutecznością, jak i pod względem  
taniaści. — Służy do urządzania kąpiele solankowo-jodowych w domu. — Do  
nabywania tylko w oryginalnem opakowaniu w pudełkach 1 Kg. we wszystkich  
główniejszych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospektów i dokładnych informacji udziela na żądanie 4036 3 6

Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

**Na sezon budowlany**  
ośmielam się polecić WPP. Właścicielom realności i Budowni-  
czym, jako pokrywacz dachów cynkiem, miedzią, blachą żelazną  
pocynkowaną, po cenach bardzo przystępnych, mając do tego od-  
powiednie Maszyny pomocnicze, podejmując się również instalacji  
wodociągów ręczną za każde roboty.  
Poleca własnego wyrobu Wanny i wszelkie przyrządy kąpielowe  
i do obsługi chorych służące, oraz wszelkie naczynia gospodarcze.  
(Cenniki na żądanie przesyłam darmo).  
**W. KOSYDARSKI**  
konc. Blacharz i Instalator wodociągów, 4089 4 36  
Kraków, Rynek główny 1. 24. (naprzeciw Odwachu).

**S. A. Krzyżanowski**

**Księgarnia i Skład Nut**  
W KRAKOWIE

poleca

**Jakubowski L. M. Dr. Prof.**  
**Wskazówki żywienia i pielę-  
gnowania dzieci w pierwszym  
roku życia.**

Wydanie 2-gie przejrzane i uzupełnio-  
ne przez autora . . . cena 50 hal.  
z przesyłką poczt. . . . . 53 „

**Do nabycia we wszystkich  
księgarniach. 4112 2 5**

**Konces. Zakład sprzedaży i kupna**

ma do sprzedania: Automat muzyczny  
„Apollo“, Suknie balowe (wielki wybór),  
Dywany perskie,

Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę  
(antyk), Pianino, Mebli kilka garn., For-  
tepian, Kanapy, Łóżka blaszane i drew.,  
Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra,  
Konsole itp. oraz wszelką garderobę.  
Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż powy-  
żej wypisane rzeczy, przyjmuję w ko-  
mis, — ręczę za przechowanie tychże  
**Leopol. z Hłoków Małohowska.**  
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro  
4061 4 0

**Dwór wiejski w Stróży**

koło Szczyrzyca, umebłowany, w naj-  
zdrowszej okolicy, o trzy kwadransie od  
stacyj kolejowych Tymbark lub Dobra,  
do wynajęcia lub wydzierżawienia na  
dłuższy czas wraz z folwarkiem. Powóz,  
konie, nabiół, kąpiel, wodociąg i wszel-  
kie wygody zapewnione. Zgłoszenia:  
Lwów ul. Zamojskiego 3, Moraczewski.  
3959 4 7

**Nowo urządzona  
fabryka kafli**

jest pod korzystnymi warunkami do  
wydzierżawienia lub do sprzedania, na  
1 1/2 morgu gruntu, w większym mieś-  
cie na prowincji. — Wiadomość w Ad-  
ministracyi „Głosu Narodu“. 4033 6 5

**Mleczarnia  
w Wesołowie**

zawiadamia, iż codziennie wysyła świe-  
że **masło deserowe** i z dniem 1-go  
maja obniża cenę tegoż za 5 klg. pa-  
czką, na 10 Kor. wraz z opłatą poczt-  
ową i opakowaniem. Dla stałych od-  
biorców 5% opustu. W dniu gorące  
będzie wysyłane **masło mrożone**.  
O zgłoszenia uprasza zarząd mleczarni  
w Wesołowie., ost. poczta Zakliczyn.  
4021 3 3

**Jeneralna Agencya dla Galicyi i  
Bukowiny 4083 4 6**

**„Allianz“**

akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń na  
życie i renty **poszukuje** we wszyst-  
kich miejscach wschodniej Galicyi dziel-  
nych **zastępców pod nadzwyczaj ko-  
rzystnymi warunkami.** — Zgłoszenia do  
powyższej Jeneralnei Agencyi **Lwów**  
**ulica Kopernika L. 18.**

**!Z pierwszej ręki!**

wszelkie **OGNIE SZTUCZNE** salo-  
nowe, kieszonkowe (Nowość), ogrodowe,  
**Balony**, Pochnodnie beng. inne,  
Confetti, Serpentyna. — Ceny niskie.

**M. J. Madrzykowski**

w Krakowie, ulica Łobzowska Nr. 43.  
4092 3 3

**Kandydat notaryalny**

przyjmie substytucyą c. k. notaryusza  
w czasie od 2/VI do 13/VII, od 17/VII  
do 27/VIII 1902. Wiadomość w kance-  
laryi adw. Dra Stef. Kirchmayera w  
Krakowie, Pijarska 1. 4001 3 3

**Poszukuję dzierżawy**

około 700 morgów dobrej gleby, z do-  
brymi budynkami. Gorzelnia pożądana.  
Oferty pod „L. M.“ przyjmuje Admini-  
stracja „Głosu Narodu“. 4103 3 3

**Przyjmie się pannę**

z dobrego domu, przeważnie do  
wyręczania na pocztce i trochę  
w gospodarstwie kobiecem. —  
Zgłoszenia: Urząd pocztowy Łu-  
kowica koło Limanowy. Oferty  
nie uwzględnione do 1-go zostaną  
bez odpowiedzi. 4104 3 3

**Towarzystwo Bratniej Pomocy  
kelnerów w Krakowie**

potrzebuje **chłopców** do praktyki  
Zgłoszenia do Biura Towarzystwa, Ry-  
nek główny L. 6. II piętro (szara ka-  
mienica). 4163 1 3

**NA LATO**

w Żabnie, ślicznej i zdrowej miejsc-  
owości górskiej, 3 km. od Węgierskie  
Górki za Żywcem jest cały **DOM** go-  
spodarski nowy, za kilkanaście złr. na  
cały sezon do św. Michała do wynaję-  
cia. Wiadomość w Administr. „Głosu  
Narodu“. 4161 1 4

**Praktykant**

i młody **pomocnik**, który pracowa-  
w piwnicy w handlu winnym, znajdzi-  
od 1-go lipca b. r. w handlu pierwsze-  
rzędnym w Krakowie, umieszczenie.  
Wiadomość u pana **Kosza**, agent  
handlowego w Krakowie, Rynek głów-  
ny 4169 1 2

**Do wynajęcia**

**pokój frontowy** z meblami. Mo-  
że być fortepian do użytku. Wiadomo-  
ść przy ulicy Mikołajskiej L. 12, II  
4171 1 2

**Rządca dóbr**

żonaty, z kilkunastoletnią praktyką  
kraju i zagranicą, z chludnymi świ-  
dectwami, **poszukuje posady**  
1 lipca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje  
z grzeczności p. F. Markiewicz peł-  
nomocnik dóbr Dębica. 4156 1 2

**Kandydat notaryalny**

starszy, rutynowany, zdolny do subst-  
ytucyi, **poszukuje posady** kon-  
pienta w biurze notaryalnym w wie-  
kszym mieście zachodniej Galicyi. Zgło-  
szenia z warunkami przyjęcia upras-  
nadsyłać pod adresem: „K. N. 1. 18“  
poste restante Kraków, za okazaniem  
kwitu inseratowego. 4162 1 3

**Mieszkania**

naprzeciw „Sokoła“ ulica Wolska 1. 2  
z pięknym widokiem na Kopiec Kości-  
szki i okolice **są do wynajęcia**  
1) **4 pokoje**, przedpokój, kuchnia,  
weranda, zaraz. 2) **5 pokoi**, prze-  
pokój, weranda, kuchnia i balkon,  
1-go lipca. — Wiadomość u stróża  
mu. 4160 1 3

**Potrzebna starsza panna**

miej powierczoności, do towarzystwa  
jako służąca w miejscu i do wyjazd  
do Królestwa Polskiego. Adres w Ad-  
ministracyi „Głosu Narodu“ Kraków  
4159 1 2

**Do sprzedania dom**

jednopiętrowy, murowany, z parow-  
nią ul. Starowiślna Nr. 59, Kraków. Doch-  
do 700 złr. a cena 8.000 złr. Wiad-  
mość u właściciela Ul. Dajwór Nr. 1.  
Kapitał potrzebny około 1.500 złr.  
4106 3 3

**Poszukuję drzewa**

okrągłego, zdatnego do kopa-  
nia i na Celulose, zatem młodszy  
drzewostanów świerkowych i  
dłowych, blisko stacyi kolei i sta-  
cyi w Galicyi. Oferty z podaniem  
obszaru w morgach lub ilo-  
ści metrów upraszam pod „P.“  
Berlin“ do Działu insert. „Głosu  
Narodu“. 4109 2

**Kilka używanych sukien damskich**

w dobrym stanie (jedna pluszowa i  
do raz użyta) **do sprzedania**.  
Kraków, Wolska L. 6 oficyna, pra-  
parter od 2-giej do 5-tej. 4110

**Potrzebny ogrodnik**

na stałe. Własnoręcznie pisać  
zgłoszenia z podaniem warunków  
uprasza się nadsyłać pod literami  
„Z. Z. Z.“ do Działu insertat.  
„Głosu Narodu“. 4113 2

**Poszukuję dzierżawy**

150—200 morgów dobrej ziemi w bli-  
skości Krakowa, Wieliczki lub Myśle-  
ż. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować  
do Działu inseratowego „Głosu Narodu“  
dla „B. W.“ 4133. 4133

**Cyrk Henry**  
Plac Wielopole  
We wtorek dn. 13 Maja  
o godzinie 8 wieczorem  
**WIELKIE  
Przedstawienie**  
Wielkie mocowanie  
o nagrodę  
między  
pierwszorzędnym i naj-  
lepszym silaczem polskim  
**Zbyszkim  
Cyganiemwiczem**  
a słynnym silaczem  
**BLIZDELE**  
o nagrodę 1000 koron.  
Na miejsca numerowane  
i pierwszorzędne ceny  
pełne.  
**Dyrekcya.**

**Poszukują posad:**

**Niemka** naucz., z językiem francuz-  
kim i ang., muz.; **Angielka** z franc.,  
**Francuzka** gov., **Polka** z niem.  
i franc., **Francuzki** i **Niemki** bo-  
ny z kraw., **Próblanki** i **profesor-  
wie** pryw. Biuro nauczycielskie ul. św.  
Jana L. 1, H. de Teisseyre. 4167 1 6

**SKLEP  
chrześcijański**

przy którym dozwolona jest sprzedaż  
trunków, wina i trafika, składający się  
z 3 pokoi, kuchni, piwnicy, drewni  
i t. p., położony tuż przy stacyi kolei,  
jest od 7/6 lub 1/7 1902 **do wynaję-  
cia**. Oferty przyjmuje właściciel S.  
Rzepka Biadolinia, p. loco. 4168 1 3

**Do JWnych Panów Właścicieli Dóbr!**

Kasjer, rachmistrz, kontrolor z egza-  
minem rachunkowości, który z braku  
odpowiedniej dla niego posady tymcza-  
sowo zmuszony był objąć kierowni-  
ctwo większej filii handlowej, z chlud-  
nymi rekomendacyami, przytem zawo-  
dowy leśnik, zamilowany w swym  
zawodzie, z egzaminem rządowym, szko-  
łą lasową i 10-letnią praktyką, pragnie  
objąć odpowiednią posadę na wsi od  
1 czerwca lub lipca. Żonaty, bezdzietny.  
Łaskawe zgłoszenia pod: M. Jakubow-  
ski w Czerniowcach. 4158 1 3

**„Prima Rowery 1902“**

Najstarsza i najlepsza marka! Katalogi gratis. Premier Werke w Eger, (Czechy) 8491 19 35